Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, sobota 18 lipca 1936 r. Nr. 198

Przed pogrzebem śp. Gen. Orlicz-Dreszera

Gdynia, 17. 7. (Tel. wł.) Wczoraj późnym wieczorem odbyło się w Gdyni zebranie zarządu obwodu morskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, na którem zapadły postanowienia w sprawie wzięcia udziału członków obwodu morskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w uroczystościach pogrzebowych śp. gen. Orlicz-Dreszera. Zarząd obwodu morskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej wydał odezwę żałobną w formie klepsydry oraz przesłał depeszę do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego treści następującej:

„Pogrążeni w bezgranicznym żalu z powodu tragicznej śmierci Inspektora Sił Powietrznych Rzeczypospolitej Polskiej gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera oraz jego najbliższych towarzyszy broni ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego, składamy na ręce Pana Generała wyrazy najgłębszego współczucia dla sił zbrojnych Rzeczypospolitej."

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.) Zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej zwraca się z uprzejmą prośbą o kierowanie wszystkich ofiar na fundusz uczczenia pamięci śp. gen. Orlicz-Dreszera na konto P. K. O. nr. 367. Funduszem tym dysponuje rada główna Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Gdynia, 17. 7. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym rano przybył do Gdyni brat śp. gen. Orlicz-Dreszera adwokat Juljusz Dreszer, oraz delegat Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Na konferencji w dowództwie floty, w której wzięli udział przedstawiciele rodziny zmarłego oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych, postanowiono, że pogrzeb śp. gen. Orlicz-Dreszera od będzie się w Gdyni, stosownie do jego woli, wyrażonej dawniej do przyjaciół.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 20 bm. W pogrzebie weźmie udział minister Spraw Wojskowych, przedstawiciele rządu, pierwszy i drugi pułk szwoleżerów, 16 p. artylerji lekkiej, bataljon morski, formacje morskie i lądowe marynarki wojennej, oraz delegaci wszystkich formacyj, gdzie śp. gen. Orlicz-Dreszer był inspektorem lub dowodził w czasie wojny.

Zwłoki śp. gen. Orlicz-Dreszera oraz ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego będą dziś wystawione na widok publiczny w sali konferencyjnej dowództwa floty o godz. 13-tej. Eksportacja zwłok ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego do Warszawy odbędzie się jutro.

———

„Pełne bólu są żołnierskie serca armji"

Depesza Gen. Rydza-Śmigłego

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.). Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Śmigły wystosował do matki śp. gen. Orlicz Dreszera odręczne pismo następującej treści:

„Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, Warszawa, 16. 7. 1936.

Wielce Szanowna Pani! Jestem tak wstrząśnięty wiadomością o tragicznym zgonie śp. Syna Pani Gustawa, że wszelkie słowa współczucia wydają mi się zbyt niklemi i malemi, by móc je Pani przesłać. Wczoraj rozmawiałem z Nim, trudno mi uwierzyć, że dziś już nie żyje. W piersi Pani zamiera z bólu serce matczyne, proszę mi wierzyć, że tak samo pełne bólu są żołnierskie serca naszej armji, która straciła wielkiego żołnierza i generała. Nazwisko Jego pozostanie na zawsze w historji nierozłącznie zespolone w tejże mitem i sławą armji, wielkością epoki zdobywania niepodległości Polski. Proszę o przyjęcie wyrazów wysokiej czci. Śmigły Rydz, generał dywizji".

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.) Pan Prezes Rady Ministrów gen. Felicjan Sławoj-Składkowski wysłał do małżonki śp. gen. Orlicz-Dreszera następującą depeszę:

„Generałowa Orlicz-Dreszerowa, — Gdynia.

Składam Pani wyrazy najgłębszego współczucia w jej wielkiem nieszczęściu i żałobie po śmierci męża Pani gen. Orlicz-Dreszera, którego zgon jest wielką i nieodżałowaną stratą dla Państwa.

Prezes Rady Ministrów (—) Sławoj Składkowski."

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.) Z powodu zgonu śp. gen. dyw., inspektora Obrony Powietrznej Państwa, Gustawa Orlicz-Dreszera, marszałek Sejmu R. P., Stanisław Car, wystosował do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego odręczne pismo treści następującej:

„Panie Generalny Inspektorze Sił Zbrojnych!

Na ręce Pana, jako pierwszego żołnierza Rzeczypospolitej, przesyłam wyrazy głęboko odczutego żalu z powodu straty, którą poniosło Wojsko Polskie przez zgon — przedwczesny a tak bardzo tragiczny — generała Orlicz-Dreszera, rycerza bez skazy, oddanego całą duszą idei Wielkiego Marszałka.

Raczy Pan przyjąć, Panie Generalny Inspektorze Sił Zbrojnych, wyrazy me go głębokiego szacunku.

(—) Stanisław Car, Marszałek Sejmu R. P."

Jednocześnie Marszałek Sejmu R. P. wysłał depeszę kondolencyjną do małżonki zmarłego pani generałowej Dreszerowej.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.) Z powodu zgonu śp. gen. Orlicz-Dreszera Marszałek Senatu Al. Prystor wysłał na ręce P. Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego depeszę treści następującej:

„W imieniu Senatu R. P. i własnem przesyłam Panu Premjerowi wyrazy głębokiego ubolewania z powodu straty, jaką poniosła Polska przez śmierć tak dzielnego żołnierza, jakim był śp. gen. Orlicz-Dreszer.

(—) Aleksander Prystor, Marszałek Senatu R. P."

DEPESZE SYNDYKATU DZIENNIKARZY R. P.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.). Z powodu tragicznego zgonu śp. gen. Orlicz Dreszera, Prezydjum Związku Syndykatu Dziennikarzy R. P. wysłało następujące depesze kondolencyjne:

„Gen. Rydz Śmigły, Inspektorat Sił Zbrojnych, Warszawa. Zrzeszone dziennikarstwo polskie przejęte jest wielkim bólem i żalem z powodu ciężkiej straty, jaką poniosła Polska i jej siła zbrojna przez śmierć gen. Orlicz Dreszera i składa na ręce Pana Generała wyrazy prawdziwego i serdecznego współczucia".

Za Związek Dziennikarzy R. P. Ścieżyński, prezes, Kozłowski, sekretarz generalny.

„Elwina Dreszerowa, Warszawa. Związek Dziennikarzy R. P. przesyła Czcigodnej Pani wyrazy głębokiego współczucia z powodu straty, jaka dotknęła Czcigodną Panią i cały kraj".

Za Związek Syndykatu Dziennikarzy R. P.: Ścieżyński, prezes, Kozłowski, sekretarz generalny.

Pierwszy na cmentarzu wojskowym...

Gdynia, 17. 7. (Tel. wł.) Zwłoki śp. gen. Orlicz-Dreszera spoczną na nowym cmentarzu wojskowym na Oksywiu.

Śp. gen. Orlicz-Dreszer będzie pierwszym, który znajdzie na tym cmentarzu wieczny spoczynek. Nowy cmentarz wojskowy znajduje się na wzgórzu obok starej latarni oksywskiej i roztacza się z niego widok na całą zatokę i port gdyński

Gdynia, 17. 7. (Tel. wł.) W zastępstwie dowódcy floty komandora Unruga rozkazem p. Ministra Spr. Wojskowych organizacją uroczystości pogrzebowych śp. gen. Orlicz-Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego zajmie się dowódca ochrony wybrzeża komandor Frankowski.

Gdynia, 17. 7. (eTl. wł.) W związku z uroczystościami żałobnemi przybył dziś do Gdyni Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman oraz I-y Wiceminister Spr. Wojsk. gen. Głuchowski. P. min. Roman złożył w imieniu rządu przy zwłokach śp. gen. Orlicz-Dreszera wieniec z napisem: „Inspektorowi Sił Powietrznych Państwa, Bojownikowi o Wolność — Rząd Rzeczypospolitej."

Gdynia, 17. 7. (Tel. wł.) Konkursy hippiczne z udziałem olimpijskiej grupy jeźdźców wojskowych, które rozpoczęły się w Gdyni w dniu wczorajszym, zostały odroczone do czasu ukończenia uroczystości żałobnych, związanych z pogrzebem śp. gen. Orlicz-Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego.

Lindbergh będzie zaproszony do Polski

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.) Koła lotnicze projektują zaproszenie do Polski płk. Lindbergha, pierwszego zdobywcy Atlantyku. Płk. Lindbergh wybrał się obecnie w podróż po Europie środkowej. O ile wizyta ta dojdzie do skutku, płk. Lindbergh zawitałby do stolicy w końcu bm.

Ambulans szwedzki zaginął w Abisynji

Sztokholm, 17. 7. (PAT) Szwedzka agencja telegraficzna donosi: Brak wiadomości o ambulansie szwedzkim w Abisynji poczyna budzić duże obawy. Według ostatniego raportu, otrzymanego przed paru miesiącami, ambulans znajdował się w odległości 600 klm. od Addis-Abeby.

Minister spraw zagr. oświadczył, że rząd zamierza przedsięwziąć nadzwyczajne środki, aby wyjaśnić położenie i, o ile zajdzie potrzeba, przyjść z pomocą, a nafazie uprzedzi rządy niektórych państw o środkach, które zamierza przedsięwziąć.

———

Spadek bezrobocia

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.). Liczba bezrobotnych, według danych Biur Pośrednictwa Pracy, wynosiła w całym kraju w dniu 15 b. m. 306.220 osób.

Bezrobocie zmniejszyło się w okresie od 1 do 15 lipca rb. o 15.159 osób.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, bezrobocie zmniejszyło się o 41.532 osoby.

———

Tajemnicze zniknięcie dra Drobnera

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.) Prasa krakowska donosi o tajemniczem zaginięciu w Krakowie dr. Bolesława Drobnera, b. twórcy partji niezależnych socjalistów. Dr. Drobner zniknął przed kilku dniami w tajemniczych okolicznościach. Zaniepokojona rodzina zwróciła się o pomoc do policji.

Jak ustalono dr. Drobner był widziany ostatnio w miejscowości Podwołoczyska, na pograniczu sowieckiem. Istnieje możliwość, że Drobner przedostał się do Sowietów. Centrala służby śledczej rozesłała telefonogramy do posterunków policyjnych w celu wszczęcia poszukiwań.

Fałszerze biletów kolejowych

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.) Wśród kontroli biletowej PKP powstało podejrzenie o istnieniu szajki fałszerzy biletów kolejowych. Dokładne obserwacje zaprowadziły do Katowic, następnie na teren dyrekcji okręgowej w Radomiu, Lublinie i Warszawie. Szczegóły sprawy trzymane są narazie w tajemnicy, wiadomo tylko, że nastąpiły sensacyjne aresztowania.

Jak ustalono bilety te puszczał w obieg kasjer stacji kolejowej Bystrzyca w dyrekcji radomskiej, którego osadzono w więzieniu.

Kto wygrał?

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.) W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły nast. wygrane:

20.000 zł. na nr. 116433,
10.000 zł. nr. 3831 140632,
5.000 zł. na nr. 142693 162082,
2.000 zł. na nr. 59718 182116,
1.000 zł. na nr. 2730 67954 93137 103708 126192 144910 180310,
500 zł. na nr. 229 62870 76352 101657 106251 184533,
400 zł. na nr. 1088 135555 174920 176866 190790.

Sprawca niedoszłego zamachu na króla Edwarda VIII-go Irlandczykiem

Londyn, 17. 7. (Tel. wł.). Właściwe nazwisko sprawcy wczorajszego zajścia nie jest Mac Mahon, lecz Jerome Bannigan. Jest on irlandczykiem, liczy 33 lat i pochodzi z hrabstwa Tyroace w Irlandji, ale wychował się w Szkocji w Glasgow, gdzie jeszcze obecnie mieszka jego 80-letni ojciec. Brat jego jest księdzem katolickim w Dublinie.

Stary Bannigan oświadczył wczoraj wieczorem, gdy dowiedział się o incydencie, że syn jego jest nałogowym pijakiem i że pijaństwo zupełnie nadszarpnęło mu nerwy.

Londyn, 17. 7. (Tel. wł.). Nie przesądzając, czy wczorajsze zajście podczas rewji gwardji było zamachem i podkreślając, że dopiero przewód sądowy wyjaśni tajemnicę tego incydentu — prasa angielska jednomyślnie wyraża radość, że król Edward VIII. uniknął niebezpieczeństwa, jakie mu groziło. Najbardziej wymownem jest krótkie oświadczenie „Daily Herald", organu Labour Party, który oświadcza:

„Każdy z nas odczuwać będzie dziś głęboko ulgę, że żadna krzywda nie przytrafiła się królowi podczas wczorajszych uroczystości gwardji. W ciągu całego swojego dotychczasowego życia poruszał się on swobodnie pomiędzy nami wśród swego narodu. Tak postępuje król w demokratycznym kraju i to właśnie czyni samą nawet myśl jakiegokolwiek gwałtu wobec niego jeszcze bardziej odpychającą i nikczemną".

Paryż, 17. 7. (Tel. wł.). Izba deputowanych wśród oklasków na wszystkich ławach uchwaliła przesłać angielskiej Izbie gmin wyrazy radości z powodu ocalenia króla Edwarda VIII. od zamachu i gorącej a wiernej przyjaźni i sympatji narodu francuskiego dla W. Brytanji.

Kronika telegraficzna

Las Palmas. Generał Balmes w czasie ćwiczeń w strzelaniu wskutek nieszczęśliwego wypadku postrzelił się śmiertelnie w brzuch. Generał Balmes zmarł w kilka chwil po wypadku.

Praga. W Podiebradach koło Pragi rozgrywany jest od pierwszych dni lipca wielki międzynarodowy turniej szachowy przy udziale 20-tu wybitnych mistrzów szachowych, m. in. b. mistrza świata dr. Aljechina.

Meksyk. Strajk elektrowni w Meksyku pozbawił prądu 8 głównych stanów republiki meksykańskiej. Stany te są obecnie bez tramwajów, światła i telefonów.

Berlin. Przywódca Niemców Sudeckich Konrad Henlein wyjechał wczoraj popołudniu do Londynu w odwiedziny do swoich przyjaciół.

Szanghaj. Generał Czen-Czi-Tang złożył wczoraj przysięgę w charakterze dowódcy sił zbrojnych antyjapońskich, że będzie zwalczał wszelką zdradę tak, aby opór przeciw Japonji był jaknajbardziej skuteczny.

Paryż. Samolotem ze Sztokholmu przybył wczoraj tu duński minister robót publicznych Fisker wraz z kilku inżynierami. Jest to misja duńska, która bada urządzenia lotnictwa cywilnego w różnych państwach.

Londyn. W ciągu dnia wczorajszego król Edward VIII. otrzymał ze wszystkich stron świata życzenia spowodu szczęśliwego uniknięcia katastrofy.

Bern. Na drodze pomiędzy Lucerną a Schwyz wydarzyła się katastrofa samochodowa. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn samochód wpadł do jeziora, 5-ciu pasażerów utonęło.

Bruksela. Izba deputowanych uchwaliła 125 głosami przeciwko 42 przy 8 wstrzymujących się od głosowania, projekt ustawy o amnestji przestępstw popełnionych w czasie ostatniego strajku.

Paryż. Pracownicy przedsiębiorstw rzeźniczych i masarskich przystąpili dziś do strajku spowodu niedotrzymania przez pracodawców warunków pod pisanej niedawno umowy zbiorowej.

Tokjo. Stan wojenny, który obowiązywał od lutego rb., będzie w myśl podpisanego wczoraj dekretu cesarskiego, zniesiony w dniu **jutrzejszym.**

Min. Świętosławski bada warunki praktyk wakacyjnych studentów

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.). Celem bezpośredniego zapoznania się z warunkami pracy i organizacją praktyk wakacyjnych studentów szkół akademickich i uczniów średnich szkół zawodowych, minister WR i OP prof. dr. Wojciech Świętosławski w towarzystwie kierownika instytutu technicznego uzbrojenia Ministerstwa Spraw Wojskowych pułk. inż. Stanisława Witkowskiego, w dniach od 13 do 15 lipca rb. odbył podróż inspekcyjną do towarzystwa starachowickich zakładów górniczych, towarzystwa wielkich pieców i zakładów ostrowieckich oraz państwowej wytwórni prochu w Pionkach, gdzie przebywają większe grupy praktykantów. Z każdej z poszczególnych wytwórni specjalnie w tym celu zgromadzona młodzież mogła się bezpośrednio zetknąć z Ministrem i dać odpowiedź pisemną lub ustną na szereg postawionych pytań. Minister zwiedził pomieszczenia, przeznaczone dla praktykantów, interesując się warunkami hygjeny i odżywiania.

Niezależnie od tego w dniu 15 lipca rb. Minister odbył o godz. 8-ej rano wizytację Inspektoratu Szkolnego w Radomiu, a następnie szczegółowo zapoznał się ze średnią szkołą rolniczą w Wacyniu pod Radomiem.

Włochy trzeźwo patrzą się na sytuację w Europie

Paryż, 17. 7. (Tel. wł.). Havas donosi z Rzymu: Według opinji kół faszystowskich, Mussolini podejmie się misji pokojowej organizacji Europy. Włochy są terytorjalnie nasycone, ambicje ich dotyczą obecnie wyłącznie spraw gospodarczych: rozwoju wywozu.

Włochy nie będą brać udziału w żadnych planach okrążenia Niemiec, ale również nie zechcą pozostać sam na sam z Niemcami w charakterze jedynego mocarstwa sojusznika.

Współpracę z Francją uważa się w Rzymie za rzecz niezbędną, lecz narada lokarneńska trzech spośród 5-ciu państw, zdaniem Włoch, byłaby błędem. Rozbrojenie całkowite jest niemożliwe, ale ograniczenie zbrojeń może być tematem rokowań. Reorganizacja Europy, zdaniem Włoch, nie da się osiągnąć przez Ligę Narodów, ale również nie dojdzie się do niej wbrew Lidze. Wystarczyłaby zmiana art. 16 paktu. Włochy są przeciwne polityce bloków, a popierają zasadę rozstrzygania zagadnień w drodze porozumienia.

Układ Polski z Finlandją

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.). W dniu 16 bm. podpisany został w Warszawie drugi protokół taryfowy między Polską a Finlandją, uzupełniający traktat handlowy i nawigacyjny, zawarty między Polską a Finlandją w dn. 10 listopada 1923 r., oraz protokół taryfowy polsko-finlandzki z dn. 10 czerwca 1934 r.

Powyższy drugi protokół w imieniu rządu polskiego podpisany został przez p. Jana Szembeka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spr. Zagr., w imieniu rządu republiki finlandzkiej przez dr. Gustawa Idmana, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Finlandji w Warszawie.

„Batory" w Kopenhadze

Kopenhaga, 17. 7. (PAT) Dziś zawinął do Kopenhagi M/S „Batory". Przy wjeździe do portu statku polskiego orkiestra odegrała hymny duński i polski. Na statku przybył b. premjer poseł płk. Sławek, którego witali poseł R. P. Jan Starzewski i sekretarz poselstwa R. P. Baliński.

Delegacja wychodźtwa polskiego w Danji wręczyła płk. Sławkowi kwiaty. Prasa duńska zamieściła artykuły o płk. Sławku.

Niezwykły eksperyment

Moskwa, 17. 7. (PAT). W pobliżu miejscowości Korkino pod Czeliabińskiem w celu udostępnienia eksploatacji głęboko położonych pokładów węgla założono olbrzymie miny, na które zużyto 1.800 ton materjałów wybuchowych. Eksplozja wyrzuciła około miljona metrów sześciennych ziemi. Powstał głęboki parów długości około kilometra, głębokości 20, a szerokości 85 metrów.

Przy zastosowaniu zwykle używanych w podobnych wypadkach metod, wykopanie tak wielkiej ilości ziemi wymagałoby roku lub 2-ch lat intensywnej pracy.

Specjalna ekspedycja Akademji obserwowała wstrząs spowodowany wybuchem.

Przywódca katolików hiszpańskich oskarża rząd o zamordowanie Calvo Sotela

Madryt, 17. 7. (PAT) Rząd udzielił zezwolenia na opublikowanie przemówień, wygłoszonych w środę na posiedzeniu stałej komisji Kortezów, pod warunkiem ogłoszenia pełnego ich tekstu. Korzystając z tego zezwolenia, większość dzienników madryckich zamieszcza przemówienie przywódcy katolickiej akcji ludowej Gil Roblesa.

W przemówieniu swem wystąpił Gil Robles przeciwko dalszemu utrzymywaniu stanu wyjątkowego, udowadniając statystycznie, że nie zapobiegł on anarchji oraz moralnej i materjalnej ruinie Hiszpanji.

W ostatnich 27 dniach spalono 27 kościołów, 21 osób utraciło życie; 62 odniosły cięższe i lżejsze obrażenia; rzucono 72 bomby, oraz zorganizowano 13 strajków generalnych i 129 częściowych.

Przechodząc do sprawy zabójstwa Calvo Sotela, obalił Gil Robles przypuszczenie, że zabójstwo to było aktem zemsty za zabicie na krótko przed tem oficera policji, socjalisty.

Zabójstwo Sotela było przygotowywane z premedytacją i rząd ponosi za nie w całej pełni moralną odpowiedzialność.

Gil Robles zakończył swe przemówienie, zwracając się do rządu:

„Możecie nakazać parlamentowi uchwalenie wam votum zaufania, nie uwolni was to jednak w niczem od krwi Calvo Sotela, która przywarła do was i hańbi wasz system rządzenia. Głosicie tutaj prawo przemocy i cieszycie się, gdy ono jest wykonywane, ale nadejdzie dzień, kiedy się ta przemoc zwróci przeciw wam."

Sytuacja w Abisynji nie daje powodu do alarmów

Rzym, 17. 7. (Tel. wł.). Agencja Stefani donosi: W ostatnich czasach zagranicą ukazały się alarmujące wiadomości na temat sytuacji w Afryce wschodniej. Wiadomości te są pozbawione wszelkich podstaw. Sytuacja w Afryce wschodniej jest najzupełniej normalna. Dowodzą tego codzienne i stałe zgłoszenia uległości ze strony lokalnych przywódców i tubylców.

Operacje o charakterze policyjnym, mające na celu zorganizowanie rozległego terytorjum cesarstwa abisyńskiego nie usprawiedliwiają żadnych alarmów.

Wyroki za przemycanie walut zagranicę

Poznań, 17. 7. (PAT). Na stacji granicznej w Zbąszyniu zdarzają się wypadki aresztowania podróżnych, między nimi cudzoziemców, którzy wbrew istniejącym przepisom dewizowym, usiłują przemycić waluty zagranicę.

Sąd okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Zbąszyniu rozpatrywał już kilka spraw, m. in. skazał Janinę Krestin z Paryża na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata i na 200 zł. grzywny za usiłowanie przemycenia 2.000 fr., 19 f. szt. i 240 zł. Za podobne przestępstwo skazana została niejaka Goldberg, obywatelka amerykańska, zamieszkała w Nowym Jorku, która usiłowała przemycić za gorstem większą ilość walut, na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu, 1.000 zł. grzywny, konfiskatę zatrzymanych 280 zł. rubli w złocie i ponoszenie kosztów sądowych. Goldberg tłumaczyła się, że przywiozła pieniądze z Rosji sowieckiej, czego jednak na stacji w Stołpcach nie zgłosiła, a przyjeżdżając do Zbąszynia, oświadczyła wobec polskich organów kontrolnych, że **żadnej waluty nie posiada.**

Nowy Jork. W Sing-Sing stracono na krześle elektrycznem Franciszkę Crighton i jej wspólnika Everett Appelgate'a, którzy w roku 1935 otruli żonę Appelgate'a

Lwów, dnia 17 lipca 1936 r.

Płace rolne i parcelacja

W związku z dyskusją, na temat ostatnich wydarzeń na wsi, w której to sprawie ukazał się już u nas szereg artykułów, otrzymujemy ze sfer rolniczych następujące uwagi:

W numerze 194. „Dziennika Polskiego" z dn. 14 lipca br. ukazał się artykuł pt. „Niespełnione nadzieje", w którym poruszono bolesny problem płac robotników rolnych na wsi, tudzież problem upełnorolnienia drobnych gospodarstw i parcelacji. Autor artykułu wskazuje zupełnie słusznie na to, że poziom płac robotnika rolnego jest niesłychanie niski i wynosił przed żniwami w niektórych majątkach zaledwie 60 gr. dziennie. W istocie takie niskie płace 60—90 gr. były tu i ówdzie stosowane. Należy jednak dodać, że wynagrodzenie takie wypłacano tylko małowartościowemu robotnikowi dniówkowemu, młodemu, chwilowo niezatrudnionemu w gospodarstwie rodzicielskiem, podczas gdy robotnik stale pracujący pobierał stosownie do wymogów umowy zbiorowej w województwie lwowskiem 1 zł. do 1.20 zł., zaś w lipcu pobiera 1.30—1.50 zł. Pomimo tego stwierdzić można, że prace stosowane w rolnictwie były i są niskie.

Jeżeli jednak autor na tem stwierdzeniu niskiego poziomu płac opiera zarzut wyzysku ze strony pracodawcy, lub też twierdzi, że właściciel majątku chce niskiemi płacami robotnika pokrywać swoje niedbalstwo, czy też nieumiejętność gospodarowania, to mamy do czynienia z twierdzeniem wynikającem z niechęci i złej woli autora wobec większych rolników, albo też z nieznajomości naszych stosunków gospodarczych.

Państwowy Instytut Naukowy w Puławach wykazał na podstawie szczegółowych, statystycznych dochodzeń, że włościanin, pracujący na własnem gospodarstwie zarabiał w ostatnim roku objętym badaniem (1933/34) dziennie swoją pracą 2 grosze (piszę wyraźnie: dwa grosze), w roku poprzednim 1932/33 dokładał nawet 33 gr. do każdego dnia przepracowanego. Jeżeli zatem większy właściciel płaci nawet tylko 60 gr. za dzień pracy, to nie zachodzi z jego strony wyzysk, lub też pokrywanie niską płacą nieumiejętności gospodarowania. Właściciel płaci tak mało dlatego, że gospodarstwo rolne jest nieopłacalne, że nie rentuje się i że zatem nie jest w możności więcej z substancji swego majątku dokładać. Wyzysk robotnika rolnego i to nietylko robotnika, ale w pierwszym rzędzie gospodarza pracującego na własnym zagonie ma miejsce, ale dokonuje go, zresztą nieświadomie, konsument, który nabywa artykuły rolne poniżej kosztów produkcji. Cena żyta, wahająca się od 10 do 12 zł., cena mleka, wynosząca na wsi 6—12 gr., jaj 3—5 gr. itd., to są istotne źródła wyzysku uprawianego na rolniku, a pośrednio na robotniku rolnym.

Bezduszne prawo podaży i popytu, którego nie potrafił skorygować rolnik przez należytą organizację zawodową, ani też Rząd przez autorytatywne regulowanie cen artykułów rolnych, powoduje wyzysk, o którym wspomniałem. Natomiast pracodawcy, który dokłada do produkcji, nie wolno zarzucać uprawiania wyzysku na robotniku

Bolesną sprawę niskich płac w rolnictwie wiąże autor z problemem parcelacji i upełnorolnienia. Żąda energicznej przebudowy ustroju rolnego, żąda upełnorolnienia gospodarstw karłowych, tworzenia gospodarstw samodzielnych o obszarze 15 ha. Otóż tutaj znowu, nie chcąc posądzać autora o świadomie fałszywe przedstawienie stanu rzeczy, przypuścić należy, że autor nie zdaje sobie sprawy ze stosunków w rolnictwie. Na większem gospodarstwie zatrudnionych jest przeciętnie na 100 hektarach ziemi ornej 6—8 dorosłych stałych robotników, czyli, że jeden robotnik stały przypada na ca 15 hektarów. Oprócz stałych robotników, zatrudnieni są robotnicy sezonowi i dochodzący, dziennie. Przy parcelacji majątków należałoby w pierwszym rzędzie obdzielić ziemią tych stałych robotników folwarcznych, którzy tracą źródło dotychczasowego utrzymania. Nadając im po 10—15 ha wyczerpie się w zupełności obszar, przeznaczony do parcelacji i nie pozostanie nic, albo bardzo mało dla upełnorolnienia gospodarstw karłowych. W jakiż zatem sposób chce autor przez parcelację rozwiązać problem upełnorolnienia drobnych gospodarstw?

Dzisiaj przy dobrowolnej parcelacji odbywa się w pewnej mierze uzupełnienie zapasu ziemi posiadanego przez drobne gospodarstwa, ale to na tej drodze, że dotychczasowi bezrolni robotnicy folwarczni, nie biorący udziału w parcelacji, zwiększają kadry bezrobotnych, czego w żadnej mierze nie można uznać za zjawisko socjalnie dodatnie.

Przytem autor, piszący artykuły ekonomiczne, powinien sobie zdawać sprawę z tego, że większa własność jest u nas ostoją wyższej produkcji i wyższej kultury rolnej. Włościańska krowa produkuje 1200—1500 l. mleka, dworska 2000—3000 l. rocznie. Wedle danych Urzędu statystycznego mniejsza własność produkuje w roku 1934 z jednego ha 11'2 cetnarów pszenicy, większa 14'3 q; żyta: mniejsza własnoś 11'2 q, większa 13'5 q; jęczmienia: 11'8 q i 15'6 q; ziemniaków: 117 q i 146 q. Ponieważ mało wydatne gospodarstwa włościańskie zużywają ogromną większość wyprodukowanych produktów we własnem gospodarstwie, oznacza forsowna parcelacja większej własności tworzenie trudności aprowizacyjnych, a co najważniejsze stwarza niebezpieczeństwo niedostatecznego zaopatrzenia wojska na wypadek mobilizacji i wojny.

Jeżeli zatem parcelacja nie może rozwiązać problemu przeludnienia wsi, to wiążące się z parcelacją podważanie produktywności rolnictwa i zdolności zaopatrywania ludności miejskiej w artykuły rolne, nadaje hasłu forsownego wykonywania tzw. reformy rolnej cechy demagogji klasowej i społecznej.

Rozwiązanie trudnego problemu rolnego w Polsce prowadzi tylko przez: 1) podniesienie wydajności produkcji z jednostki przestrzeni (Niemcy produkują 21'6 q pszenicy z 1 ha, Danja 28'8 q, Polska 11'9 q), któraby większą część dzisiejszych, rzekomo karłowych gospodarstw włościańskich uczyniła gospodarstwami samowystarczalnemi, 2) przez podniesienie cen produktów rolnych do poziomu opłacalności, 3) przez planową organizację zarówno wytwórczości rolnej, jak i podaży oraz obrotu artykułami rolnymi.

Natomiast niszczenie tych warsztatów rolnych, które są w Polsce stosunkowo najlepiej zorganizowane i produktywne, stanowi nie rozwiązanie problemu agarnego, ale dalsze jego zabagnienie

W. D.

Lepiej, niż za najlepszych czasów

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Berlin, 15 lipca.

„R. D. A.". Podobnie jak w Polsce musimy się w Niemczech uczyć specjalnej nomenklatury dla określenia pewnych instytucyj. Tutaj są również pewne „Puzapy" i „Loopy". „RDA" jest ogólnie znanym w Niemczech skrótem potężnej instytucji, obejmującej cały przemysł samochodowy. — Reichsverband Deutscher Automobilindustrie. Jestem w jej głównej kwaterze w Berlinie, gdzie uprzejmie udzielają mi informacji o stanie obecnym tego przemysłu.

— Jest mi obecnie łatwiej mówić o niemieckim przemyśle samochodowym — rozpoczyna jeden z kierowników — ponieważ zbyt samochodów niemieckich w Polsce idzie bardzo pomyślnie. Słowa więc moje nie będą miały charakteru reklamy handlowej. Dotąd Polska zakupiła niemal wszystko, co jej przeznaczył kontygent na podstawie istniejącego traktatu handlowego. — Ponieważ niektóre dane mają wprost rewelacyjny charakter, więc jeszcze na wiosnę słowa moje mogłyby być brane za przesadę. Obecnie fakty stają w ich obronie.

— Nie wątpię, że ten olbrzymi ruch samochodowy, jaki widzę w Niemczech, jest imponujący, ale nie widzę tu rewelacji.

— A jednak tak jest, jeżeli za podstawę weźmie się okres dobrej konjunktury w Niemczech, a mianowicie rok 1928. Otóż obecnie produkcja niemiecka przewyższyła dwa i pół razy produkcję tamtego roku. Zamiast 123.000 samochodów produkujemy obecnie już 300.000 wozów rocznie. Przytem dodać należy, że produkujemy lepiej pod względem technicznym i taniej.

— Że pod względem technicznym samochody obecne są lepsze, nie wątpię. We wszystkich dziedzinach technika się ulepsza, więc to samo i tutaj, ale czem pan wytłumaczy tę taniość?

— Większą znacznie wydajnością pracy robotnika i zastosowaniem odpowiednich nowoczesnych narzędzi pracy i specjalnych maszyn. Do roku 1932, przeciętnie biorąc, robotnik „wyrabiał", jeżeli tak można powiedzieć, rocznie 1.6 samochodu, a obecnie robi już 3 samochody, tj. prawie dwa razy tyle.

— Tak, to jest rzeczywiście duży postęp. A ilu ludzi zatrudnia wogóle przemysł samochodowy w Niemczech?

— Właściwy przemysł samochodowy zatrudnia obecnie około 100.000 ludzi, jeżeli jednak dodamy do tego wszystkich tych, którzy pośrednio z tego przemysłu żyją, a więc mechaników, pracujących w zakładach reparacyjnych i warsztatach, garaże, stacje benzynowe, szoferów i ich pomocników, wreszcie pracowników zajętych budową i utrzymaniem specjalnych autostrad, otrzymamy imponującą cyfrę miljona ludzi zawdzięczających swą egzystencję samochodowi.

— A ile właściwie samochodów produkuje się obecnie przeciętnie na dzień w Niemczech?

— Przez pierwsze 5 miesięcy tego roku, tj. przez 122 dni robocze wyprodukowano wozów osobowych i ciężarowych 123.531, co wynosi przeszło 1,000 sztuk dziennie.

— A czy wzrost produkcji w stosunku do lat poprzednich idzie równomiernie tak wśród wozów osobowych jak i ciężarowych?

— O, nie. Produkcja wozów osobowych wzrosła np. w stosunku do roku poprzedniego o 20 proc., podczas kiedy produkcja wozów ciężarowych podniosła się przeszło o 50 proc. — Wskazuje to, że primo wzrasta gwałtownie ruch autobusowy, a secundo, że ogólna poprawa gospodarcza odbija się pomyślnie na szerszem zastosowaniu samochodów ciężarowych.

— A które firmy produkują najwięcej?

— Na czele tego przemysłu stoją cztery firmy, których produkcja przedstawia się w następujący sposób: Adam Opel AG. 42.8 proc. ogólnej produkcji wozów na sumę ca 230 miljonów marek, Auto Union 21.2 proc. produkcji na sumę 181 miljonów, Adlerwerke 9.8 proc. na sumę 83 miljony i Daimler-Benz 6.4 proc. na sumę 226 miljonów marek. Te cztery więc firmy produkują przeszło 80 proc. wszystkich samochodów, łącznej wartości przeszło 700 miljonów marek.

— Opierając się na rezultatach produkcji firmy Opel, należy sądzić, że najpopularniejsze są samochody małe, a więc tanie, czy tak?

— Zupełnie słusznie. Samochody takie, a więc o pojemności 1—2 litr. stanowią 2/3 produkcji i w tej proporcji są one sprzedawane. Poniżej 1 litra wynoszą 26 proc., na silne wozy pozostaje więc odsetek bardzo mały.

— A czy rok obecny przyniósł coś nowego w dziedzinie samochodowej?

— Owszem, mamy do zanotowania kilka nowości dość ciekawych. A więc przedewszystkiem osobowy samochód z motorem Diesla wypuszczony przez firmę Daimler-Benz. Jest to landaulet, nadający się dzięki taniej eksploatacji przedewszystkiem na taksówkę. Dalej ciekawy jest również samochód ciężarowy, chłodzony powietrzem firmy Krupp. Jest to jedyny samochód na świecie tego typu. Nadaje się on przedewszystkiem na złe drogi i do pracy w zimie w bardzo ciężkich warunkach. Wreszcie ciekawe są rezultaty osiągnięte w dziedzinie zastąpienia benzyny przez inne materjały pędne, jak gaz drzewny, butan, propan, metan itp. Pod tym względem przyszłość gotuje wiele niespodzianek. Jasnem jest, że każda fabryka myśli o tem, aby stworzyć jaknajtańszy samochód popularny, dostępny dla każdego, ale sprawa ta jeszcze nie przekroczyła stadjum eksperymentalnych badań. Skoro tylko wejdzie ona na drogę konkretnych wyczynów, stanie się dostępna dla wszystkich. Dzisiaj musimy pozwolić naszym technikom i wynalazcom biedzić się w spokoju nad jej rozwiązaniem.

— A więc bardzo panu dziękuję za udzielone mi informacje...

T. M. S.

Szczegóły tragicznej katastrofy pod Orłowem

Gdynia, 17. 7. (Tel. wł.) Katastrofa samolotowa, w której zginęli wczoraj gen. Orlicz-Dreszer, ppłk. Stefan Loth i kpt. Aleksander Łagiewski, miała przebieg następujący:

Samolot wpadł z niewiadomych dotychczas powodów o godz. 14.20 do morza w odległości 800 mtr. na wschód od mola Orłowskiego. Wypadek zauważony został przez kuracjuszów w Orłowie.

Najpierw do samolotu przypłynęli dwaj kajakowcy oraz łódź Polskiego Czerwonego Krzyża z plaży Orłowskiej. Po pewnym czasie nadjechał statek gdański oraz łodzie marynarki wojennej i handlowej, które poczęły holować samolot w kierunku mola Orłowskiego. W czasie holowania czynione były próby wyciągnięcia osób z samolotu, wobec jednak tego, że były one przymocowane do siedzeń, próby te się nie udały. Po przyholowaniu do mola i podciągnięciu kadłuba, wyciągnięto najpierw trupa ppłk. Lotha, poczem gen. Dreszera i kpt. Łagiewskiego.

Na molo oczekiwało już pogotowie ratunkowe oraz lekarz orłowski dr. Pokutyński, który stwierdził śmierć wszystkich pasażerów. Zwłoki ofiar katastrofy przewiezione zostały o godz. 17-tej na Oksywie do dowództwa floty. W tym czasie przybyła na molo Orłowskie żona gen. Orlicz-Dreszera, która o godz. 15-tej przyjechała na statku „Piłsudski" z Nowego Jorku. Gen. Dreszerowa towarzyszyła zwłokom męża na Oksywie.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.). Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Smigły-Rydz na wieść o tragicznej śmierci gen. Gustawa Orlicz-Dreszera wysłał na ręce małżonki zmarłego następującą depeszę:

„Proszę przyjąć najgłębsze wyrazy współczucia z powodu tragicznego zgonu generała Dreszera, w którym armja straciła jednego z najwaleczniejszych generałów, a Polska jednego z najlepszych i najbardziej zasłużonych synów. (—) Śmigły-Rydz, generał dywizji."

„Zginął śmiercią lotnika"

Gdynia, 17. 7. (Tel. wł. Zwłoki tragicznie zmarłych w wczorajszej katastrofie samolot. gen. Orlicz-Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego, złożone zostały w kostnicy szpitala morskiego marynarki wojennej na Oksywiu. Przy zwłokach straż honorową pełnią marynarze.

W godzinach wieczornych udały się na Oksywie liczne delegacje organizacyj społecznych i b. wojskowych, które przy zwłokach złożyły kwiaty.

Statki linji „Gdynia—Ameryka" opuściły na znak żałoby bandery.

Komisarz Rządu Sokół wydał następującą odezwę:

„W dniu 16 lipca zginął śmiercią lotnika na polskiem morzu znakomity żołnierz, inspektor Armji, inspektor Obrony Powietrznej Państwa, generał dywizji Gustaw Orlicz-Dreszer, gorący orędownik mocarstwowości Polski na morzu, gorący orędownik Gdyni. Zginął na wybrzeżu polskiem w tem miejscu, gdzie przed dwoma zaledwie laty odbierał ślubowanie żołnierskie od kawalerji, zanurzającej sztandary swoje w falach starego Bałtyku. Odszedł żołnierz, którego życie całe jednem wielkiem było porywem. I wtedy, gdy w mundurze rosyjskim meldował się Komendantowi w Legjonach, i wtedy, gdy głośno w obronie samotnego Wodza stanął w Sulejówku, i wtedy, kiedy w wielką noc majową pierwszy stanął przy boku Wielkiego Marszałka, i wtedy, gdy ideę morza polskiego głęboko zaszczepiał w kraju i szeroko rozsiewał po świecie.

Obywatele! Gdynia specjalnie ciężką przeżywa żałobę. Niema tu obywatela, niema tu dziecka, któremu obcą byłaby piękna, rycerska postać generała Dreszera. Znaliśmy go wszyscy, ceniliśmy i kochaliśmy za to gorące serce żołnierskie, z którem przyszedł przed laty nad polskie morze. We wspólnej dziś żałobie uczcijmy jego przedwczesne odejście. Wzywam was, Obywatele, aby do dnia, w którym odbędzie się pogrzeb śp. generała Orlicz-Dreszera, na wszystkich domach Gdyni wywieszone zostały do połowy masztu opuszczone flagi państwowe. Abyście wszyscy gremjalnym udziałem w uroczystościach żałobnych zamanifestowali głęboko i szczerze przywiązanie do świetlanej pamięci wielkiego bojownika o mocną Polskę na morzu."

Kim jest sprawca niedoszłego zamachu na króla angielskiego?

Londyn, 17. 7. (Tel. wł.) Incydent, który zaszedł wczoraj w południe, gdy król Edward VIII, jadąc na koniu, powracał na czele wojsk gwardji z ceremonji wręczenia pułkom gwardji nowych sztandarów w Hyde-Parku, przedstawiony został przez londyńską prasę popołudniową jako zamach rewolwerowy na życie króla. Wydaje się jednak, że tego rodzaju wersja zajścia jest przesadzona.

Wiarygodne sprawozdania policji, gazet i naocznych świadków przedstawiają zajście jak następuje:

Gdy król, po skończonej w Hyde-Parku ceremonji, powracał na czele wojsk do Bouckingham-Palace, mniej więcej o godz. 12 min. 20 w słynnej ulicy, wiodącej z Hyde-Parku przez Łuk Wellingtona do pałacu, jakiś osobnik, usiłując przedrzeć się przez zwarty, stojący przed Łukiem tłum, rzucił rewolwer na środek jezdni; rewolwer ten uderzył w tylne kopyto konia królewskiego. Król spokojnie odjechał dalej, rzuciwszy tylko krótki rozkaz jadącemu za nim adjutantowi, który zawrócił konia i najechał do miejsca, w którem powstało widoczne zamieszanie. Rewolwer podniósł konny policjant, który zsiadł z konia i najspokojniej schował broń do kieszeni. Tymczasem grupa ludzi, w której znajdował się sprawca zajścia, zaczęła go bić i z trudem policja wyrwała go z rąk tłumu. Zabrano go natychmiast do najbliższego posterunku policyjnego, znajdującego się w Hyde-Parku. Całe zajście było tak zlokalizowane, że publiczność wiwatująca na cześć króla, w odległości 100 mtr. od miejsca zajścia nic nie widziała i wogóle nie zdawała sobie z niczego sprawy.

Sprawca zajścia poddany został badaniu w głównym sądzie policyjnym, gdzie ustalono, że jest on obywatelem brytyjskim, nazywa się George Andrew Mac-Mahon, mieszka w Londynie i zapisany jest jako dziennikarz z zawodu. Adwokat, występujący jako jego obrońca, oświadczył, że klijent jego protestuje przeciw pomawianiu go o usiłowanie dokonania zamachu na króla i twierdzi, że bynajmniej żadnego zamachu dokonać nie miał zamiaru.

Mac-Mahona zatrzymano w więzieniu policyjnem, oskarżając go o nielegalne posiadanie broni palnej i zagrażanie życiu ludzkiemu.

Rewolwer Mac-Mahona posiada magazyn o 5-ciu komorach nabojowych, z których cztery były naładowane, pierwsza komora zaś była pusta. Ekspert policyjny stwierdził, że rewolwer nie był używany od dłuższego czasu. Fakt, że pierwsza komora nabojowa była pusta, przemawia raczej na korzyść Mac-Mahona. Wśród policjantów, którzy Mac-Mahona odprowadzili na posterunek policyjny, panuje przekonanie, że nie był on zupełnie trzeźwy.

W czasie odprowadzania na posterunek, Mac-Mahon w sposób nie bardzo zrozumiały tłumaczył policjantom, że wszystko to jest winą ministra spraw wewnętrznych Sir Johna Simona, który nie zwrócił uwagi na list, napisany przez Mahona do niego w dniu wczorajszym i że dokonał swego czynu na znak protestu. Motywy czynu Mahona są więc dotąd bardzo niejasne.

———

Addis Abeba była odcięta od reszty kraju przez kilka dni

Londyn, 17. 7. (Tel wł.) Według wiadomości, pochodzących z wiarygodnych źródeł, Addis-Abeba była w ciągu szeregu dni odcięta od reszty kraju. Ulewne deszcze uczyniły lotnisko i drogi niezdatnemi do użytku, unieruchomiając samoloty i samochody.

Jedynym środkiem komunikacji była francuska linja kolejowa Addis-Abeba —Dzibuti, lecz ruch na niej został przerwany w dn. 6 lipca skutkiem nieustannych napadów powstańczych band abisyńskich. Bandy te zrywały szyny, usuwając je niejednokrotnie na odległość 100 metrów od toru kolejowego.

W dn. 6 lipca pociąg, zdążający z Dzibuti został między Diredaau a Addis-Abebą zaatakowany przez bandę Abisyńczyków, przyczem oddział włoski, konwojujący pociąg, poniósł ciężkie straty. Według ostatnich wiadomości, ruch kolejowy został przywrócony dopiero w dniu wczorajszym i to jedynie na odcinku Addis-Abeba—Diredaua.

Równocześnie donoszą o zamieszkach, które zaszły w pobliżu Addis-Abeby oraz w innych częściach kraju, przyczem posterunki włoskie narażone były na ataki ze strony zbuntowanych Abisyńczyków. Pod wpływem tych stale powtarzających się niepokojów wydało dowództwo włoskie zarządzenie przeprowadzenia akcji oczyszczenia terenu w najbliższem sąsiedztwie Addis-Abeby.

Londyn, 17. 7. (Tel. wł.) Ag. Reutera w depeszy z Dzibuti twierdzi, iż pogłoski o tem, jakoby Włosi byli całkowicie izolowani w Addis-Abebie są zupełnie pozbawione podstaw. Podobnież nieprawdziwe są wiadomości, jakoby marszałek Graziani był ranny lub zabity. Cieszy się on jak najlepszem zdrowiem.

Kolej Dzibuti—Addis-Abeba była przerwana pomiędzy Modjo a Addis-Abebą. Jest już jednakże naprawiona. Władze włoskie wydały zarządzenia w celu uniknięcia podobnych wypadków.

Addis-Abeba, 17. 7 .(PAT). Abuna Kyrillos, arcybiskup kościoła koptyjskiego, przemawiając z okazji święta Trójcy Św. do przywódców abisyńskich, zawezwał zebranych do zaniechania aktów rozboju i do współpracy z władzami włoskiemi celem przywrócenia pokoju w Abisynji. Mowę swą Abuna zakończył życzeniami długiego życia i szczęścia dla króla Wiktora Emanuela.

W odpowiedzi wicekról marszałek Graziani zapewnił Abunę o poszanowaniu religji koptyjskiej przez Włochy.

Mord polityczny w Rumunji

Bukareszt, 17. 7. (Tel. wł.) 12-tu napastników zamordowało wczoraj wystrzałami z rewolweru b. dep. M. Stelescu, który wystąpił z rozwiązanej organizacji Żelaznej Gwardji i prowadził przeciw niej gwałtowną kampanję w prasie. Stelescu atakował m. in. byłego swojego szefa Korneljusza Coareanu. Morderstwo zostało popełnione w szpitalu, gdzie Stelescu znajdował się na kuracji. Morderców aresztowano. Morderstwo ma charakter wybitnie polityczny.

———

Zmiana statutu Banku Francji

Paryż, 17. 7. (Tel. wł. K.) Izba Deputowanych uchwaliła wczoraj jeden z głównych projektów rządowych, zapowiedzianych już w czasie kampanji wyborczej, mianowicie ustawę, reformującą statuty Banku Francji.

Reforma obecna polega przedewszystkiem na tem, że zgromadzenie akcjonarjuszów, w którem dotychczas miało prawo brać udział tylko 200 osób, i to akcjonarjuszów największych, obecnie będzie obejmowało wszystkich akcjonarjuszów, z tem, że każdy akcjonarjusz, niezależnie od tego, czy będzie posiadać jedną akcję, czy cały pakiet akcyj, będzie mieć na zgromadzeniu tylko jeden głos. Zgromadzenie to wybierać będzie trzech cenzorów, którzy wchodzić będą do rady zarządzającej banku, złożonej z 26 osób. Poza tymi trzema cenzorami bowiem, którzy będą mieli zresztą tylko głos doradczy, do rady zarządzającej wchodzić będzie 6 przedstawicieli warstw, korzystających z Banku Francji, a mianowicie: po jednym przedstawicielu rzemiosła drobnego, handlu, przemysłu i rolnictwa, spół dzielni spożywczych i związków zawodowych.

Gubernator i dwaj wicegubernatorzy Banku Francji nie będą musieli być na przyszłość akcjonarjuszami, gdyż dotychczas gubernatorem mógł być tylko ten z akcjonarjuszy, który posiadał conajmniej 100 akcyj Banku Francuskiego, stanowiących wartość, przy obecnym kursie giełdowym, miljona franków. Gubernator i wicegubernatorzy nie będą mieli prawa być udziałowcami żadnych przedsiębiorstw prywatnych. Wzamian za to dostaną uposażenie bardzo wysokie, ponieważ gubernator zostanie zrównany w poborach z wiceprezesem rady stanu.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

MACIEJ FREUDMAN

KONIE ŚW. MARKA

Kiedy pan Pickwick wraz z przyjaciółmi maszerował z Rochester do Dingley-House, ażeby tam odwiedzić swojego przyjaciela pana Wardle esq. Oglądał się co chwila poza siebie z rozdzierającą rozpaczą: szedł za nim krok w krok olbrzymi czworonóg, złośliwy czarny koń z oberży w Rochester, — ten sam, który przed chwilą wywrócił wózek wraz z wszystkimi pickwickistami do rowu. Nie dał się odpędzić, — szedł za nimi wiernie, jak pies.

Czułem się jak Pickwick: od dziesiątej rana prześladowały mnie w Niemirowie konie. Były rozmaite. — czarne ew. kare, gniade, kasztanowate i t. p. Spacerowały po deptaku, po ścieżkach, krążyły po polance przeznaczonej na południowe konkursy hippiczne, a kiedy schowałem się do restauracji, rżały przejmująco za oknami. I do tego każdy z napotykanych znajomych pytał się obleśnie: „Będzie pan dzisiaj na „konkursach"?

Nie, nie będę. Zamknę się za grubemi murami, za drzwiami zamczystemi, za potrójnemi strażami kelnerów i będę w restauracji zdrojowej grać z trójką wiernych przyjaciół w bridża. Może wtedy uwolnię się wreszcie od końskiej zmory. Czy będę na konkursach? Owszem, — ale gdyby przez przeszkody skakali ludzie, a nie konie, i gdyby na tych ludziach siedziały konie, zmuszając ich uderzeniami kopyt do zręczności i do rżenia. Biłbym wtedy brawo, jak warjat. Ale tak, to chyba nie.

KOŃSKIE ZWYCIĘSTWO

W bridża nie grałem. Na „konkursach" byłem. Przy czarnej poobiedniej kawie zapoznano mnie z członkami ekipy oficerów z pułku kawalerji w Żółkwi, organizującego imprezę. Bardzo mili panowie: młodzi, zgrabni dowcipni i bardzo uprzejmi. Usiłowałem z nimi rozmawiać na tematy obojętne, ale moje przeznaczenie szło za mną wiernie, jak pies, względnie kary, pickwickowski koń. Najstarczy z oficerów zaprasza:

— Będzie pan łaskaw zająć miejsce na naszej sędziowskiej trybunie, panie redaktorze...

Tacy są uprzejmi i mili, że nie mogę przecież opowiedzieć im o swoim stosunku do koni, które tak bardzo kochają. A pozatem mój bezwstydny snobizm raduje się: będę sterczał na malutkiej trybunie obstawionej proporczykami ułańskich lanc. w towarzystwie eleganckich oficerów sędziujących i będę z tem wszystkiem patrzeć z góry na tłum znajomych i nieznajomych, cisnący się na ławkach i na krzesłach. Nieźle. Zgadzam się z podziękowaniem.

PRECZ Z PICKWICKIEM...

Stoję na trybunie, zaglądam przez ramię majorowi prowadzącemu zawody, do papierów, które rozłożył przed sobą. Nie jestem z tego zanadto mądry i dla rozrywki usiłuję sobie przypomnieć cały zapas końskiej wiedzy, jaki posiadam.

— Pęcina..

— Kłęby..

Tyle. Tu się kończy moja techniczna scientia w tym przedmiocie. Nie jest to zbyt dużo, ale zawsze coś. Zaczynam układać sobie w myśli zdanie okręcające się wokoło tych dwu słów, ażeby olśnić niem któregoś z sędziów. Ale zanim dokonałem tej przygotowawczej pracy, kapral obok trybuny zagrał na trąbce, stojący zaś obok inny podoficer wywołał przez tubę pierwsze nazwisko. Na mostku z boku polanki zadudniły końskie kopyta. Pierwszy jeździec wychodził na plac.

Po pierwszym kwadransie nie odczuwałem już do koni żadnej nienawiści. Po godzinie skoków biłem już z przejęciem brawo za każdym udanym manewrem jeźdźca. Pod koniec drugiej godziny, ledwo zdołałem się powstrzymać od tego, by nie udzielać głośnych rad jeźdźcom na przeszkodzie. Rachowałem karne punkty, fachowo przepowiadałem wyniki i wogóle byłem pod urokiem koni, jeźdźców i całej hippiki.

Precz z Pickwickiem... Niech żyją kare, gniade i kasztanowate konie. Niech żyją „konkursy"... Teraz już o tem nie pamiętam, ale wtedy obiecywałem sobie, że swoich pokaźnych literacko - dziennikarskich zarobków ufundować wzorową stajnię wyścigową. Naturalnie pozwoliłem się sfotografować na sędziowskiej trybunie w otoczeniu mundurów. Zrobiłem przytem minę, która wydawała mi się najbardziej... końska.

PODRÓŻ DO WENECJI

Jest już wieczór. Niemirów dzisiejszej niedzieli głośniejszy i weselszy niż kiedykolwiek. Z racji konkursów, poza stałymi kuracjuszami jest mnóstwo przyjezdnych gości. Z otwartych okien sali balowej bucha na drzewa i ciszę parku gwar trąb wojskowej muzyki i brzęczenie jazzowej orkiestry.

Konie znikły. Nie widać ich, ani nie słychać ich rżenia. Zostali jeźdźcy. Wyświeżeni, eleganccy, przebrani w „galowe" mundury. Tańczymy. To naprawdę chłopcy do tańca i do różańca. Ot tutaj: porucznik, który wziął pierwszą i trzecią nagrodę w konkursie młodszych koni, tańczy z sentymentalną powagą tango. Groźnie sędziujący major wycina skocznego fokstrota. Rotmistrz dopomina się o mazura. A ja tańczę z panią majorową i choć wiem, że ten temat nie nadaje się na salę balową, rozmawiam z nią o koniach i skokach. Już znam poza „pęciną" i „kłębami" parę innych technicznych wyrażeń. Idzie mi doskonale. Dopiero później orjentuję się, że chyba moja danserka nie może być zadowolona z mojej końskiej tematologji. Ma jej chyba dosyć u siebie, w swojem kole. Wobec tego zjeżdżam na swój właściwy teren: literaturę...

Noc rzednie coraz bardziej i bieleje na krańcach. Dużo, dużo w tym Niemirowie muzyki, dużo tańca, dużo... wina. Jakiś miły szpakowaty pan udaje z przejęciem robaczka świętojańskiego. Lata po sali i trzepoce rękami oraz nogami. Ktoś inny dusi się w smokingu i sztywnym kołnierzyku. Ja sam czuję się, jak pan Picwick pod koniec przyjęcia wigilijnego u pana Wardle esq.

Wina coraz więcej. Konie mieszają się z literaturą.. Aha, — już wiem: Wenecja, Gintult i bronzowe konie na wieży.. Kto to pisał o koniach? Ależ naturalnie... Żeromski..

— Konie św. Marka — krzyczę dość wrzaskliwie.

Ludzie patrzą ze współczuciem. — Może pan chory? — pyta ktoś troskliwie.

— Nie... Ależ tak — św. Marka...

Więcej grzechów nie pamiętam.

Dzień kulturalny

WYCIECZKA GEOGRAFÓW NIEMIECKICH W BUCZACZU. W Buczaczu bawiła wycieczka Instytutu Geograficznego z Wrocławia, złożona z 12 osób. Po obejrzeniu pięknych zabytków historycznych Buczacza, wycieczka niemiecka udała się specjalnym autobusem w dalszy objazd południowego Podola. Buczacz słynie z przepięknego starego ratusza i innych historycznych budowli z dawnych wieków, oraz ciekawej struktury miasta, w którem ulice krzyżują się na różnych poziomach. Okolica Buczacza, za którym rozciąga się wspaniały most kolejowy, ropięty nad ogromną doliną, należy do najpiękniejszych w Polsce. Buczacz i pobliski Czortków, są też miejscem wypadowem do Zaleszczyk i Okopów Św. Trójcy oraz do Czerwonogrodu, słynącego z malowniczych skał o barwie czerwonej.

ZNOWU ODKOPANO STARE CMENTARZYSKA. Podczas przekopywania wzgórza w Sremie, na którem stoi wieża ciśnień, natrafili robotnicy, zajęci przy pracach ziemnych, na większą ilość szkieletów ludzkich Ogółem wykopano pod kierunkiem delegata państwowego instytutu konserwacji zabytków p. Cichoszewskiej 23 szkielety bez trumien, zwrócone głowami w kierunku wschodnim. Jak można wnioskować, z uwarstwienia ziemi oraz wyglądu skorup i monet, wykopaliska te pochodzą prawdopodobnie z XIII wieku, względnie z epoki wcześniejszej.

WYSTĘPY JARACZA W JEGO RODZINNEM MIEŚCIE. Teatr Ateneum z Warszawy, przybył do Tarnowa i dał na scenie Sokoła sztukę Somina p. t. „Zamach" z Stefanem Jaraczem w roli tytułowej. Artystów przyjmowano owacyjnie, szczególnie zaś Jaracza, pochodzącego z Tarnowa.

BIBLJA W JĘZYKU CYGAŃSKIM. — Lektor języka angielskiego na Uniwersytecie im. Masaryka w Bernie Morawskiem, dokonał ostatnio przekładu biblji na język cygański. W najbliższym czasie rzadka ta książka, ukaże się na rynku księgarskim.

JAK PRACUJE AKADEMICKIE KOŁO PRZYJACIÓŁ POLSKI W LILLE. Z okazji zakończenia roku szkolnego, francuskie Akademickie Koło Przyjaciół Polski, liczące około 60 słuchaczy obu Uniwersytetów w Lille, zorganizowało zebranie pożegnalne, połączone ze sprawozdaniem z akcji Koła za rok 1935-36. W tym okresie odbyło się kilkanaście odczytów publicznych o Polsce, urządzono dwie wystawy — (sztuki ludowej i lalek etnograficznych) — szereg zebrań organizacyjnych i towarzyskich w czem — przyjęcie wycieczki z Polski, stowarzyszenia „Liga" i t. p. Celem bezpośredniego poznania Polski, przeszło 40 członków i przyjaciół Koła, spędzi letnie wakacje w polskich rodzinach, biorąc również udział w wakacyjnych kursach dla cudzoziemców przy Uniwersytecie Warszawskim i Krakowskim. Wśród wyjeżdżających jest także kilku dziennikarzy francuskich, pragnących zebrać materjał informacyjny do późniejszych artykułów o Polsce. Dodać należy, że ogólna liczba letnich wyjazdów studentów francuskich do Polski z Lille osiągnęła w ciągu 4 lat cyfrę 128 osób. Akcją tą kieruje tutejszy lektor polskiego na obu Uniwersytetach p. prof. Godlewski.

LIST Z WOROCHTY

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Worochta, 15 lipca.

W bieżącym sezonie żyje Worochta pod znakiem młodego pokolenia. Z dalekich stron, jak Polska długa i szeroka — zjechali tu skauci i skautki i niemal każdy przyjeżdżający pociąg wyrzuca nowe ich zastępy. Obsadzili centrum Worochty, bliższe i dalsze jej okolice; z dziarską miną na pucułowatej buzi paradują grupkami na deptaku, zwłaszcza ci mali, tacy, co to ledwie od ziemi odrośli. I z niebylejaką dumą noszą na ramieniu mundurka wyszyty napis swojej metropolji Warszawa i Kraków, Lublin i Zamość i Szopienice — chodzą z pieśnią na ustach, wieczorami na obozie ogniska palą i pod tem samem niebem worochciańskiem nabierają sił do życia, do pracy.

Dobrze się stało, że tak liczne zastępy harcerzy zagościły na Huculszczyźnie. Niechaj głębokiem uczuciem trafi im do serca ten uroczy zakątek, niech im da dużo słońca i zdrowia, niechaj wszystkiemi swojemi walorami wydatnie przyczyni się do tego, aby z tego oto młodego pokolenia wyrosły zastępy ludzi pracy, ludzi twardego, realnego czynu, o duszy zdrowej, nieprzeżartej żadną chorobliwą wizją...

Po przyjeździe robimy krótki krytyczny przegląd uzdrowiska i konstatujemy, że, dzięki Bogu, nie cofamy się — ale istotnie idziemy naprzód. Naprawia się drogi, kładzie podwaliny pod przyszłe boiska sportowe, w karby i ramy organizacyjne zamyka się przejawy życia, dotychczas nieraz nieskoordynowane, rozbrykane i swawolne. To wszystko idzie powoli, widocznie trudności są duże i na każdym kroku.

Te myśli gnają nas do wójta gminy zbiorowej i komisarza uzdrowiskowego Worochty, p. majora Gurbiela. Uprzejmie przyjmuje nas w swoim gabinecie pracy. Rozmawiamy szczerze i serdecznie o wszystkiem. Istotnie jest ciężko. Środki finansowe stosunkowo małe, jak na potrzeby inwestycyjne Worochty, która, jako uzdrowisko ma swoją markę naturalną, a wymaga kolosalnych wkładów dla wypolerowania kulturalnego i higjenicznego. Stosuje się najrozmaitsze środki pedagogiczne, ażeby trafić do serca i sumienia i pracę pchnąć na ogólną wytyczną linję. Przełamuje się największe opory bez uszczerbków i bez zadrażnień i pracuje się wytrwale dalej w momencie, kiedy się zdawało, że ręce — opadną. Czystość i higjena jest pod bezustanną kontrolą, ulice i deptaki zamiata się kilka razy dziennie — a jednak, co stwierdzamy, turyści i przyjezdni umieją je w mig zaśmiecić torbami, papierami i ogryzkami, które, o hańbo, o wstydzie! — nie mogą trafić do licznie rozstawionych koszyków. A jednak te rzeczy muszą ulec radykalnej zmianie i nie mogą być na dłuższy okres tolerowane. Albowiem Worochta ma swoją sławę i ma swoją klijentelę poważną, która jest przesiąknięta kulturą i która tej kultury — wymaga. Już jest najwyższy czas, ażeby w Polsce przestały zjadać nieczystości kruki i wrony. Pod tym poglądem piszemy się pełnem nazwiskiem, i trzeba — czy nie trzeba — kładziemy je na serce wszystkim: właścicielom pensjonatów, domów, will, przyjezdnych i turystom, gminie — i sobie.

Na miłej pogawędce schodzi nam czas drogi — bo go widocznie kradniemy komisarzowi. Z ust jego płyną słowa pełne odczucia i przeżycia, dokładnego rozumienia i przeanalizowania sprawy. Nie możemy oprzeć się głębokiemu przekonaniu, że jest to właściwy człowiek na właściwem miejscu, który cały czas i wszystkie swoje siły oddaje pracy nad uporządkowaniem ukochanej Worochty, ukochanej nie tylko jego. A pamiętajmy, że od Worochty już obecnie wiele, a czasami za wiele się wymaga.

Jest niedziela.. Cudowne słońce wyzłaca uzdrowisko, ciepły, łagodny wiew kołysze świerkami, zapach igliwia i oddech gór wtłaczając w spragnione piersi. Trzeba wstąpić do kościoła i westchnąć przed obrazem Madonny, którą tak pięknie Winterowski wymalował. Właśnie jest Msza, którą odprawia ks. Kornillowicz, spowiednik Marszałka. Ten moment zaostrza myśl i pogłębia zadumę. Jakby z za mgły wysuwa się nów postulat wyścigu pracy; pracy, o którą woła każdy przebyty krok; pracy, która się musi wedrzeć siłą do naszych mózgów i serc, ażeby stwarzać jutro narodu bez obawy o przyszłość.

Taka zgodna, wytrwała i realna praca w tym wypadku na niewielkim bądź cobądź odcinku — jakim jest jedno uzdrowisko o tak wspaniałych walorach leczniczych i turystycznych, mogłaby dać imponujące rezultaty. Asfaltowane jezdnie, do ostatnich granic wycyzelowany porządek, czystość i kultura, wyrzucenie jazz-bandowego blichtru i tandety — pozwoliłoby na obszarze ponad 20 tysięcy hektarów, jakiem Worochta rozporządza — mieć tysiące katolickich polskich pensjonatów i setki sklepów, wspaniałe stadjony sportowe — czy przy atrakcyjnych wycieczkach i wartości leczniczej uzdrowiska przy jego wspaniałych lasach i połoninach — umożliwiłoby stworzenie jedynego w swoim rodzaju eldorada, w którym każdy kąt byłby nam miły, w którym mielibyśmy tylko słońce i spokój, sport i zdrowie.

Ta rzecz jest dzisiaj jeszcze do przeprowadzenia i nie wymaga wielkiego nakładu kosztów, a jedynie zgodnych wysiłków i celowej akcji społeczeństwa, które potrafi z zakasanemi rękami pracować i swojego dochodzić zębami.

Każdy kąt i droga, ścieżka i połonina worochciańska mówi o tych możliwościach i potrzebach i gromkim głosem woła o wykorzystanie tej jedynej w swoim rodzaju, twórczej możliwości — aby nie nadarmo i oby nie zapóźno. **DR. JERZY ZARZYCKI.**

DZIEŃ GOSPODARCZY

Sytuacja na rynkach rolnych

Na rynkach światowych w tygodniu ubiegłym panowała nadal tendencja mocna, w kierunku zlekka zwyżkowym. Sytuacja nietylko nie wyjaśniła się, ale uległa nawet pewnemu zagmatwaniu. Nie można np. zrozumieć, dlaczego przed tygodniem tendencja zwyżkowa ogarnęła przedewszystkiem rynki wolne, poczem nastąpiła zniżka, a obecnie przerzuciła się do Buenos Aires. Wytłumaczyć to można wyłącznie spekulacją i dlatego wobec znacznych wahań, zachodzących na poszczególnych rynkach, lepiej zachować stanowisko rezerwy, gdyż możliwe są i niespodzianki, jak zwykle, gdy zbytnio rozhula się gra giełdowa. Sytuacja wyjaśni się zapewne dopiero wtedy, gdy można będzie ująć tegoroczne zbiory w jakąkolwiek cyfrę realną. Dzisiaj wszelkie szacunki są tylko przypuszczalne, oparte na bardzo niepewnych danych.

Jedno wszakże jest pewne, że zbiory tegoroczne będą niskie, zwłaszcza w krajach eksporterskich, że zapasy niesprzedane z lat dawnych ulegną dalszemu zmniejszeniu. Dla rolnictwa więc zamorskiego stwarza to pomyślne widoki na przyszłość. Są to czynniki o tyle poważne, że wprowadzenie monopolu zbożowego we Francji przebrzmiało prawie bez echa. Niewiadomo też zupełnie, jaki będzie efekt realny tego posunięcia.

Rynek krajowy znajduje się pod znakiem rozpoczętych prawie wszędzie żniw. Na niektórych rynkach ukazał się jęczmień ozimy, tu i ówdzie ofiarowano nowe żyto w małych partjach, jednak o 2 zł. taniej od starego. Po okresie zniżkowym ceny zatrzymały się, można więc przypuszczać, że w przyszłości wahania nie powinny być duże. Naogół obecne ceny są wyższe od zeszłorocznych, żyto nowe o 2 zł., pszenica stara o 4—4.50 zł. na kwintalu, jęczmień o 2 zł. Tegoroczna więc kampanja w zakresie cen zapowiada się lepiej od kończącej się. Nie wiemy, w jakim stopniu będzie wykorzystany przez rolnictwo kredyt zastawowy i zaliczkowy. Ma to duże znaczenie, ponieważ kredytami temi możnaby związać poważną ilość zboża w najniebezpieczniejszym okresie, skutkiem czego podaż byłaby bardziej równomierna, co dla kształtowania się cen jest czynnikiem bardzo doniosłym. Wyższe obecne ceny niż przed rokiem, przy lepszym urodzaju zdają się być wskazówką, że naogół sytuacja układa się dość pomyślnie.

Na rynku zwierząt rzeźnych sytuacja uległa nieznacznym zmianom. Bydło i cielęta cokolwiek staniały, natomiast ceny trzody utrzymały się na dotychczasowym dość wysokim poziomie przy niewielkich wahaniach w obie strony. Stan ten może potrwać czas dłuższy, ponieważ okres pilnych robót polnych jest u nas zarazem okresem sezonowej zwyżki trzody, wywołanej tem, że rolnik nie ma czasu zajmować się tuczeniem trzody, odkładając to na jesień i zimę. Podaż w tym czasie zwykle maleje. Zresztą spadek podaży stwierdzić można było już przed miesiącem. Trzoda ciężka, t. zw. słoninowa, eksportowana zarazem do Niemiec, jest nadal ceniona wysoko.

Na rynku masła i mleka nie daje się zauważyć jeszcze wpływu żniw. Zwykle o tej porze podaż tych artykułów maleje, ponieważ wmaga się spożycie w gospodarstwach wiejskich, rolnik bowiem przy ciężkiej pracy fizycznej musi się lepiej odżywiać, masło więc, mleko i jaja wyrzucane są na rynki w znacznie mniejszych rozmiarach. Warszawa i większe miasta braku tych artykułów nie odczuwają, ponieważ wiele gospodarstw podmiejskich jest nastawionych na niemal wyłączną produkcję mleka. Skutkiem zaś wyludnienia okolicy w lecie i spadku zapotrzebowania możliwa jest nawet obniżka ceny mleka.

Ceny jaj cokolwiek wzrosły, ma to związek z wyżej omówionym wzrostem spożycia wsi i mniejszą podażą.

—

Projekt ustawy o państwowym podatku przemysłowym

Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie opracowała szczegółową opinję do tego projektu na podstawie uchwał Komisji podatkowej Izby, powziętych na posiedzeniu dnia 13 lipca b. r., odbytem pod przewodnictwem r. Szymona Ulama. W szczególności w opinji tej poruszono szereg aktualnych spraw i zagadnień, łączących się z wymiarem i poborem podatku przemysłowego od obrotu oraz z kwestją wykupna świadectw przemysłowych. Izba zgłosiła szereg wniosków dotyczących zwolnienia od podatku przemysłowego od obrotu transakcyj eksportowych, sprawy wykupna sezonowych świadectw przemysłowych przez eksploatacje leśne, ustalania podstaw do wymiaru tego podatku małym i średnim przedsiębiorstwom naftowo-rafineryjnym i gazolinowym i td.

Projekt ten stanowić będzie jeden z głównych punktów porządku obrad najbliższego posiedzenia Międzyizbowej Komisji Skarbowej Związku Izb przemysłowo-handlowych.

—

Polska na trzeciem miejscu

W francuskiem czasopiśmie „L'Europe Medicale" znajdujemy dane statystyczne, dotyczące ilości lekarzy w poszczególnych państwach europejskich. Na pierwszem miejscu stoi Austrja: 1 lekarz wypada na 837 mieszkańców, następnie Hiszpanja 1000, Norwegja 1067, Grecja 1166, Włochy 1218, Szwajcarja 1231, Węgry 1290, Anglja 1309, Niemcy 1344, Danja 1469, Holandja 1543, Francja 1596, Czechosłowacja 1666, Finlandja 1760, Rosja 2118, Portugalja 2333, Belgja 2344, Szwecja 2744, Rumunja 2879, Bulgarja 3059, Polska 3322, Jugosławja 3560 i w końcu Albanja 3800. Dla Paryża, Berlina i Londynu cyfry te wynoszą 630, 700 i 995.

Złoto w Anglji

W Anglji, ściślej w Walji, w miejscowości Carmarthenshire znajdują się kopalnie złota, które były znane już Rzymianom, jak również przez nich eksploatowane. Po wojnie światowej Anglicy przeprowadzili nowe badania i doszli do przekonania, że eksploatacja złota opłaci się handlowo, o ile przedsiębiorstwo prowadzone będzie na małą skalę. Z końcem 1934 r. zostało założone towarzystwo „Roman Deep Holdings Ltd." z kapitałem zakładowym 500 tys. funtów szterlingów. Pierwsze rezultaty były pomyślne, gdyż wydobyto 294 t. rudy, zawierającej złoto w ilości 17 pennyweight, co oznacza 26'55 gramów na jedną tonę (produkcja południowoafrykańska daje tylko przeciętnie 5 do 6 pennyweight). Do niedawna złoto z rudy przerabiano w Niemczech, obecnie przeróbka będzie miała miejsce przy samej kopalni. Liczba osób zatrudnionych, zostanie zwiększona ze 100 na 2.500.

—

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 17 lipca

Belgi belgijskie 89.53 — 89.10, dolary amerykańskie 5.29 — 5.26, dolary kanadyjskie 5.28 — 5.25, floreny holenderskie — 360.72 — 359.00, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 173.34 — 172.50, funty angielskie 26.62 — 26.46, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 20.20 — 19.70, korony duńskie 118.74 — 117.95, korony norweskie 133.63 — 132.65, korony szwedzkie 137.23 — 136.25, liry włoskie 35 — 33, marki niemieckie 143 — 138, pesety hiszpańskie 63 — 61, szylingi austrjackie 99 — 98, marki niemieckie srebrne 150 — 1[illegible]

AKCJE

Bank Polski 95, Lilpop 12.25 — 12.00. Tendencja słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 63.50, serje 70.50, druga emisja nie notowana, 6 proc. dolarowa 57, 4 proc. premj. dolarowa 47 — 47.50, 7 proc. stabilizacyjna 4[illegible]

DEWIZY

Belgja 89.35 — 89.53 — 89.17, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Holandja 360.00 — 360.72 — 359.28, Kopenhaga 118.74 — 118.16, Londyn 26.55 — 26.62 — 26.48, N. Jork czeki 5.27 i trzy czwarte — 5.29 — 5.26 i pół, N. Jork kabel 5.28 — 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte, Oslo 133.30 — 133.63 — 132.97, — Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.94 — 21.98 — 21.90, Sztokholm 136.90 — 137.23 — 136.57, Zurych 173.00 — 173.34 — 172.66, Wiedeń 99.20 — 98.80, Włochy 42 — 41.70, Helsingfors 11.72 — 11.66, Madryt 72.70 — 72.40, Montreal 5.28 i jedna czwarta — 5.25 i trzy czwarte.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 5.02 i jedenaście szesnastych, Paryż 75.79, Medjolan 63.62, Belgja 29.72 i pół, Zurych 15.34 i trzy czwarte, Amsterdam 7.37 i pół, Berlin 12.45, Praga 121.00, Wiedeń 26.59.

PARYŻ. N. Jork 15.07 i trzy czwarte, — Londyn 75.81, Medjolan 119.00, Belgja — 254.95, Zurych 493.87, Amsterdam 1027.37, Berlin 608.50.

ZURYCH. N. Jork 3.05 i jedna czwarta, Londyn 15.35, Paryż 20.24 i trzy czwarte, Praga 12.69, Medjolan 24.10, Belgja 51.62 i pół, Amsterdam 208.05, Oslo 77.10, Kopenhaga 68.50, Sztokholm 79.15, Berlin — 123.20.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Komisja notowań cen nabiału przy Lwowskiej Izbie Rolniczej i Izbie Przemysłowo-Handlowej podaje następujące ceny nabiału:

Mleko pełne 0.18 zł., w butelkach z dostawą do domu	0.24 zł.
Śmietana kwaśna	1.00 „
Śmietana słodka	0.80 „
Masło deserowe z bloku	2.60 „
Masło stołowe	2.40 „
Masło kuchenne	2.20 „
Twaróg świeży	0:60 „
Twaróg gospodarski	1.00 „
Kopa jaj powyżej 50 gr. —	3.50 „
poniżej 50 gr -	2.40 „

—

MARJA WRZEŚNIEWSKA 39

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

Walentowa wiozła do miasta jaja skupione z całej wsi, swoje sery i masła i bryndzę a od Dymytrów Wielkopolskich miód, — a że tyle tego było, to wzięła sobie do pomocy Jagodę, która bardzo rwała się do Tomka Wareckiego. Walentowa wiozła swoje skarby do takiego jednego sklepu, który sprzedawał jaja i masło i ser a obiecywała sobie, że co jej kupcowa odłoży to pójdzie z tem na rynek. Znowu Katarzyna Wielkopolska brała grzyby dla sklepiczarki, te susoszone i marynowane, i w duchu obliczała ile to będzie z tego pieniędzy i co trzeba za to kupić a co schować, zaoszczędzić. Spieszyła się więc bardzo Katarzyna Wielkopolska i skoro tylko dociągnęła do miedzy, pognała konia do stajni. Pług jako pożyczyła, — tak oddała Dymytrom, skoczyła jeszcze do Walentowej na chwilę i do Jagody — ale tej nie było w chałupie, bo poszła do Kaspra Korczyńskiego. Ten dawał jej na sprzedaż do miasta parę swoich malutkich rzeźb i nauczał za ile ma sprzdać — jaką cenę podać, a ile pozwolić stargować. Wyspały się trzy baby dosyć dobrze, a zaraz do dnia Wielkopolska popędziła konia. Nie pociągiem, ale właśnie wozem jechały. Bo to z Romanówki Górnej do Lwowa było 26 klm. a jak się wyjechało za dnia o 2-giej albo i 1-szej w północy, to na 7-mą jak nic, można było stanąć na miejscu. Pozatem trzeba było jechać wozem, bo gdzieby się w przeciwnym razie podziały bańki, a kosze Walentowej, a słoiki i grzyby Wielkopolskiej.

Wyjechały więc o zmroku. Wolno rozwidniał się piątkowy dzień. Gdy przejeżdżały przez Janów, miasteczko spało mocno. Ale gdy dojeżdżały do rogatki janowskiej, to już taki straszny ścisk był, że ledwo można było wymijać. A to tyle wozów! I drabiniastych i półkoszyków i dwukołowych wózków, a na każdym to bańki z mlekiem, to drzewo w równe polana cięte, to słoma, to prosiak jaki, albo i całe ciele. A ile pieszych! Baby z tobołami na plecach lub z koszykami w ręku. A w koszykach to jaja, to śmietana, to masło, to kurczaki, to kury, to warzywa. Chłopi na postronkach ciągneli krowy pięknie oczyszczone, wyglancowane, albo prowadzili na postronkach takie straszne chabety, że przy nich koń Katarzyny Wielkopolskiej chociaż suchy i o zapadłych bokach wydawał się pańskim ogierem. Katarzyna wprawnie wymijała pieszych i wozy, że tylko przy samej rogatce zatrzymała się dłużej — bo trzeba było czekać w ogonku innych wozów, aż podejdzie strażnik i weźmie wysupłane z chusteczki kopytkowe. Już potem żwawiej poszło. Najpierw zatrzymały się przy Janowskiej, koło sklepu aprowizacyjnego. Walentowa powiedziała, że to tutaj i zaczęła gramolić się z wozu. Pani kupcowa wyszła przed sklep i przywitała się z Walentową.

— Ale was gospodyni długo nie było

Walentowa aż pokraśniała z uciechy na takie serdeczne powitanie. — Ano — bo roboty było dużo. — Zaczęła też wydobywać swoje skarby i wnosić do sklepu. Pomogła jej w tem i kupcowa i Jagoda i Katarzyna Wielkopolska. W sklepie było jeszcze pusto ze względu na wczesną godzinę. Kupcowa zaraz ustawiła wagę, wąchać zaczęła masło owinięte starannie w liście. Dużo było tych osełek, może z dwadzieściapięć, może z trzydzieści, a może i z czterdzieści. Kupcowa ważyła je po pięć naraz i zapisywała na papierku. Potem podkreśliła i zliczyła w mig, że jest dwadzieściasześć kg..

Boże! — westchnęła Katarzyna Wielkopolska — i że kilogram idzie po [illegible] zł. 80 gr., „to znaczy za masło należy się gospodyni 36 zł., bo ja tylko wezmę 20 kg."

Walentowa potwierdziła, że dobrze, jako że już i w domu i przez drogę wszystko sobie dokumentnie obliczyła.

— A jaj — ile ma gospodyni jaj?

Miała ich Walentowa równo sto. (z całej wsi, najświeższe).

Kupcowa odliczyła 80.

(C. d. n.)

Kiedy wynaleziono szampana?

We Francji przygotowują się już obecnie do zorganizowania obchodów uroczystości ku czci wynalazcy szampana, zakonnika z klasztoru Benedyktynów, Dom Pierre'a Perrignon. Dom Pierre stwierdził, że wytłoczony z gron winnych z okolic Epernay, Ay, Busy, Rheims musują po wystaniu. Niezadługo w Hautevillers, gdzie znajdował się klasztor, w którym mieszkał Dom Pierre, odbędzie się wielki obchód dla upamiętnienia 300-lecia istnienia produkcji szampana. Tamże postawiony będzie pomnik Dom Pierre'a Perrignon.

Strajki w kolonjach francuskich

„La Volonté" przypomina, że o ile ruch strajkowy w metropolji można tłumaczyć jako środek nacisku pewnego skrzydła opinji francuskiej na rząd, to wszelkie tego rodzaju rozruchy w kolonjach — w Afryce północnej — zwracają się z reguły przeciwko administracji francuskiej i przerodzić się mogą łatwo w ruch rewolucyjny.

„Journal des Débats" z 6 lipca donosi, że sytuacja strajkowa w Algierze w przemyśle metalowym i wśród robotników budowlanych nie polepszyła się, natomiast do ruchu dołączyli się pracownicy kawiarni i restauracji, które przez to zostały zamknięte. W Oranie 1.500 robotników portowych przeszkodziło w załadowaniu okrętu Dżebel - Antar.

„Journée Industrielle" przynosi wiadomość o posiedzeniu w Ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem min. Sallengro, na którem, jak to dziennik stwierdza z goryczą, rząd wprawdzie postanowił zapewnić porządek w Algierji i Marokko, jednakże za pomocą ustaw nacechowanych „jaknajszerzej pojętym duchem demokracji". Dziennik przestrzega przed „interpretacją arabską" tego ustawodawstwa.

Na co umierają zwierzęta w ogrodach zoologicznych?

Podane nasze uwagi, dotyczące powodów śmierci zwierząt w ogrodach zoologicznych, opierają się na zebranym materjale z 350 sekcyj dokonanych w ogrodach zoologicznych. — Śmiercią z powodu starości, używając terminologji „ludzkiej", umierało w niewoli bardzo niewiele zwierząt. — Śmierć taka należała do rzadkości i można ją stwierdzić tylko np. u lwów, papug oraz niektórych gatunków ptaków błotnych. Również są bardzo rzadkie wypadki śmierci na choroby zaraźliwe.

Ustalono, że chorobom zaraźliwym ulegają tylko te gatunki zwierząt, których właściwością jest uleganie tego typowi choroby, inne natomiast nie zarażają się, nie mniej 17 proc. ssaków i 32 proc. ptaków ulegało chorobom zaraźliwym, umierając następnie. Najwięcej umiera spowodu chorób przewodów pokarmowych. Jest to naturalne, gdy się weźmie pod uwagę, że nawet przy największych wysiłkach, aby pożywienie zwierząt, żyjących w niewoli, zbliżyć możliwie do naturalnego pożywienia, takiego, jakie mają one na wolności, nigdy nie osiąga się odpowiednich rezultatów.

Dalej brak ruchu, swobody wpływa poważnie na trawienie, jak również podrzucanie jedzenia, najczęściej całkiem nieodpowiadającego, przez publiczność, odwiedzającą ogrody zoologiczne. Sporo zwierząt umiera też wskutek zaatakowania płuc. Szczególnie wrażliwe są małpy wszystkich gatunków. Zwierzęta często zapadają na zapalenie płuc oraz inne choroby płucne, kończące się śmiercią.

Nowy środek przeciw gazom

W Japonji wypróbowano nowy materjał ochronny przeciw gazom trującym. W gęsto zaludnionym okręgu przemysłowym Osaka urządzono próbę generalną z nowym materjałem. Nad miastem i okolicą przelatywały eskadry samolotów, zrzucające bomby gazowe. Na wszystkich ulicach i placach ustawiono namioty z nowego materjału, który nie przepuszcza gazów. Jest to materja podobna do celuloidu, przeźroczysta i elastyczna. Schron z tego materjału ma ten plus, iż daje się szybko i łatwo ustawić w każdem miejscu. Aczkolwiek nowe schrony nie zabezpieczają przed pociskami eksplodującemi, są jednak pożyteczne w razie nagłego ataku gazowego i dostępne dla tych, którzy nie zdążyli ukryć się w schronach betonowych podziemnych.

Listy doręczone po 28 latach

Na jednej z ruchliwszych ulic Londynu usunięto w tych dniach skrzynkę pocztową, zawieszoną tam przed 28 laty celem zastąpienia jej nową. Przy demontowaniu skrzynki z wnętrza jej wypadły listy frankowane znaczkami używanemi w Anglji przed 28 laty. Jak się okazało listy te przy wkładaniu dostały się w szparę tylnej ściany skrzynki, przylegającej do ściany domu i przeleżały w tym schowku 28 lat. Znalezione listy adresowane były przeważnie do różnych firm handlowych. Zarząd poczty postanowił doręczyć listy adresatom, dołączając do każdego listu usprawiedliwienie wyjaśnienie przyczyny niezwykłego opóźnienia, wywołanego wadliwą konstrukcją skrzynki, która okazała się prawdziwą pułapką na pilne handlowe listy. Co dziwniejsze, że wszyscy adresaci żyli jeszcze i mogli osobiście odebrać opóźnioną korespondencję handlową. Wprawdzie, niektóre firmy padły ofiarą kryzysu i bądź to zlikwidowały swe interesy, bądź też ograniczywszy ich zakres, przeniosły się do innej mniej ruchliwej dzielnicy. Dyrekcja poczty miała w tym wypadku nie mało kłopotu z wyszukaniem miejsca pobytu adresatów.

Ośmiokrotna rozwódka bez alimentów

W r. 1922 piętnastoletnia piękność została wybrana: „Miss Georgia", w rok później: „Miss America". Dziś nazywa się pani Virginia O. P. S. S. G. K. E. Gould Porter. Każda z tych tajemniczych liter jest początkową literą nazwiska jej byłego męża.

Virginia jest dziś jeszcze bardzo piękna, a jej czarne oczy czarują swym blaskiem ósmego męża, młodziutkiego angielskiego aktora, Artura Gould Porter, z którym jeszcze, i to bardzo szczęśliwie żyje. Rozwodząc się przed kilku miesiącami poraz siódmy desperowała Virginia, że nie może natrafić na ideał męża, jakiego szuka. Co jednak stanowi niezwykłą sensację dla Ameryki, to nie to, że Virginia ma 8 męża, ale, że po żadnym z nich nie pobiera alimentów.

Radjo w Europie

Pierwsze miejsce w Europie jeśli chodzi o liczbę odbiorników zajmują Niemcy, które mają ich 6,142.900, na drugiem miejscu znajduje się Anglja z liczbą 6,127.000 odbiorników, na trzeciem Francja z liczbą 1,830.000. Dalej kroczy Szwecja, która wykazuje 666.370 odbiorników, Italja, która ma ich 406.000. Jeśli chodzi o liczbę stacyj nadawczych, ma ich najwięcej Szwecja, bo 28, za nią kroczy Francja z 27 stacjami, Niemcy z 23 stacjami.

Teatr Pokucko-Podolski w ub. sezonie

Stanisławów, 15 lipca.

Upłynął już trzeci rok pracy Teatru Pokucko - Podolskiego im. St. Moniuszki, pod dyr. Zuzanny Łozińskiej. Trzeci rok walki o piękno żywego słowa na ziemi pokuckiej. Walką trzeba nazwać pracę kulturalną naszego teatru, który w warunkach bardzo ciężkich dociera do miast i miasteczek Ziemi Pokuckiej i Podolskiej niosąc ożywczy wiew kultury.

Gdy przed trzema laty dyr. Zuzanna Łozińska zorganizowała w Stanisławowie stały zawodowy teatr, pesymistycznie zapatrywano się na tę imprezę, a wielu wróżyło jej krótkotrwały żywot, ze względu na kryzys, jaki objął teatry w Polsce. Dzięki energji dyr. Łozińskiej, oraz bardzo ciężkiej pracy, wymagającej samozaparcia się i żelaznej woli, teatr p. Łozińskiej nie tylko że nie upadł ale rozwinął się w potężną placówkę kulturalną, która swym zasięgiem objęła teren wojew. stanisławowskiego i tarnopolskiego, a obecnie — w trzecim sezonie nawet część Ziemi wojew. lwowskiego.

Tej ciężkiej, a jakże szlachetnej pracy kulturalnej naszego teatru, poświęcić pragniemy kilka słów, a w oparciu o cyfry, chcemy dać społeczeństwu polskiemu Ziemi Pokuckiej obraz działalności tej ważnej pod względem narodowym placówki kulturalnej na kresach.

W ub. sezonie Teatr Pokucko - Podolski objął swem zasięgiem 44 miast i miasteczek na obszarze trzech województw południowo-wschodnich. Objazdy teatru urządzono w ten sposób, że jeden zespół był w podróży cały miesiąc z dwu lub trzydniową przerwą, drugi zaś zespół grał w Stanisławowie od czwartku do niedzieli, objeżdżając w pozostałych dniach najbliższą prowincję. Wobec podzielenia zespołu teatralnego na dwie grupy, zaszła w ub. sezonie konieczność powiększenie zespołu artystycznego, który składał się z 25 osób łącznie z dyrekcją, reżyserami, kierownikiem muzycznym i dekoratorem, łącznie zaś z personelem technicznym ilość osób dochodziła do cyfry ponad 60 osób.

Obsada personalna Teatru Pokucko-Podolskiego przedstawiała się następująco: dyrektor artyst. Zuzanna Łozińska, dyr. administracyjny — Stanisław Faliszewski, kierownik adm. zespołu objazdowego — Wacław Zabielski, sekretarz dyrekcji — Bronisław Miarowski, reżyserowie: Irena Ładosiówna, Fr. Bay-Rydzewski i Ryszard Wasilewski. Zespół artystyczny: Jadw. Baronówna, J. Gozdecka, Janina Hitnarowicz, Janina Miłkowska-Zabielska, Marja Sieniawska - Lisowska, Helena Wostrowska, Jan Bielicz-Tołtyżewski, Seweryn Butrym, Tadeusz Bujakiewicz, Adam Daniewicz, Ryszard Janiszewski, Józef Klejer i Stanisław Posiadłowski. Z pośród amatorów grali: Jan Czabanowski, Leopold Płocek, Franciszek Jarosz i Stefan Stolarski. Dział dekoracyjny prowadził art. mal. Stanisław Węgrzyn, dział muzyczny prof. Goldfarb, dział elektro-techn. Gustaw Maringer, dział mechaniczny Juljan Nowak.

Imponująco wyglądają cyfry, odnoszące się co do ilości danych przedstawień w ub. sezonie: Od 7 września 1935 r. do 15 czerwca 1936 r. odbyło się 240 przedstawień teatru w Stanisławowie, oraz 546 przedstawień na terenie województw połud.-wschodn. Razem w ciągu 281 dni odbyło się 786 przedstawień Teatru Pokucko-Podolskiego na terenie naszych wojew. Cyfra naprawdę imponująca i godna podziwu.

W ub. sezonie teatr nasz wystawił 47 premjer, oraz powtórzył szereg sztuk z poprzedniego sezonu. Jako premjery wystawiono w tym roku następujące sztuki: Uciekła mi przepióreczka, Muszę mieć dziecko, Ten i tamten, Dwaj mężowie pani Marty, Banco, Śpiąca królewna (bajka), Omal nie noc poślubna, Dar poranka, Romantyczni, Odrodzenie, Arleta i zielone pudło, Zbójcy, Papa kawaler, Akademja Listopadowa, Granatowy Królewicz Ducha, Kordjan, Wszystkie prawa zastrzeżone, Inscenizacja utworów Konopnickiej, Odzyskane serce (bajka), Pan Geldhab, Pani ministrowa, Betlejem Poslkie, Ich czworo, Cyd, Peg moje serce, Pan Damazy, Mecz małżeński, Muzyka na ulicy, W małym domku, Carewicz, Codzień o piątej, Dożywocie, Niedojrzały owoc, Krzyżacy, Barbara Radziwiłówna, Mam lat 26, Stefek, Królewna z Lisieux (misterjum), Gwałtu co się dzieje, Ten stary warjat, Szklanka wody, Damy i Huzary, Sędziowie, Marjusz, Mautra, Trafika pani generałowej i Wiosenne porządki. Ponadto powtórzono takie sztuki jak: Lilla Weneda, Proboszcz wśród bogaczy, Tajemnica Mszy św., Jej chłopczyk, Krewdone Koło, Gdybym chciała, i Kopciuszek (bajka).

Jak widać z repertuaru, praca teatru szła w jak najszerszym zakresie, Obok sztuk klasycznych, uwzględniono no dział komedjowy współczesny, przyczem twórczość polską uwzględniono w pierwszym rzędzie. Pozatem wiele uwagi zwrócono na przedstawienia dla młodzieży szkolnej, oraz niezapomniano o najmłodszych entuzjastach teatru, dla których wystawiono kilka bajek. W uznaniu pracy kulturalnej, teatr otrzymuje stałą subwencję z Min. WR. i OP. w wysokości 1000 zł. mies., oraz po 500 zł. mies. z Urzędu Wojew. stanisławowskiego i tarnopolskiego. Prócz tego Teatr Pokucko - Podolski, otrzymuje pewne świadczenia z samorządu miasta Stanisławowa, wyrażające się w bezpłatnem udzielaniu elektryczności, węgla na opał i nieściąganiu podatku miejskiego.

W styczniu b. r. poniósł nasz teatr dotkliwą stratę. Wskutek nieszczęśliwego wypadku, na stacji w Złoczowie spłonął wagon kolejowy przeznaczony do objazdu. Ofiarą ognia padły kostjumy i dekoracje, oraz ubrania i mienie zespołu artystycznego. Pomoc z jaką przyszło społeczeństwo teatrowi po spaleniu się wagonu, pokryła zaledwie drobną część szkód.

Krótki ten bilans pracy Teatru Pokucko - Podolskiego, nie jest w stanie zobrazować ogromu tego zadania, jakie na siebie wzięła bardzo dzielna dyr. Łozińska wraz ze swym zespołem. Niemniej jest sprawdzianem tego na siłę Tytana zamierzonego celu, jakim jest krzewienie kultury polskiej na kresach południowo-wschodnich Rzplitej.

Za to piękno żywego słowa, jakie do miast i miasteczek Ziemi Pokuckiej i Podolskiej niesie nasz teatr, zdo był on sobie gorącą wdzięczność tutejszego społeczeństwa i władz. Nie wątpimy, że przyszły sezon będzie równie obfity w sukcesy Teatru Pokucko - Podolskiego, dla dobra kultury. Szlachetne porywy wyznawców Melpomeny nie pójdą na marne. Zasiane ziarna kultury wydadzą owocny plon. Ale w tej szlachetnej pracy teatru, musi wziąć udział całe społeczeństwo, przez popieranie tej placówki. Wówczas bowiem przynajmniej częściowo spłacimy dług, jaki winniśmy Teatrowi Pokucko - Podolskiemu, za chwile uniesień, za rozjaśnienie szarzyzny codziennego życia, za ten ożywczy i promienny wiew kultury, który teatr niesie nam w dani.

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI

Szkolnictwo sowieckie w oświetleniu własnej prasy

Ograniczymy się do powtórzenia kilku zdań, wyjętych z pism sowieckich, które aż nadto wymownie ilustrują stan szkolnictwa, zwłaszcza wyższego i zawodowego w Z. S. S. R. „Za Kommunisticzeskoje Prowieszczenje" z dnia 22. IX. 1935 r. pisze: „Nauczyciele nie posiadają należytego przygotowania... Uczniowie wyższych klas szkoły średniej i słuchacze szkół wyższych nie potrafią bez rażących błędów ortograficznych napisać najprostszego dyktanda... Uderza nieznajomość nazw krajów obych... Nauczanie matematyki stoi na zdumiewająco niskim poziomie. 52 proc. uczniów starszych klas nie umie odczytać liczb, składających się z kilku cyfr... W szkołach panuje nieopisany chaos".

„Wieczerniaja Krasnaja Gazjeta" z dnia 31. I. 36 r., podając rezultaty badań nad poziomem studentów Instytutu Pedagogicznego im. Hercena w Leningradzie, tak pisze: „Analfabetyzm słuchaczy okazał się nagminny... Chodziło o napisanie dyktanda, które byłoby odpowiednie na ostatecznych egzaminach szkoły początkującej. W tem dyktandzie studenci (Instytutu Pedagogicznego!!!) zdołali zrobić 50 do 60 błędów ortograficznych".

———

Klub szlachecki w N. Jorku

Ameryka nie ma wprawdzie rodów szlacheckich. Dlatego może, tem większym otacza szacunkiem każdego, w czyich żyłach płynie „błękitna krew". Na tym tle dokonywano w Stanach Zjednoczonych licznych oszustw, ofiarą których padały przeważnie jedynaczki amerykańskich multimiljonerów, którym demokratyczne pochodzenie ojca nie zawsze imponowało, wolały więc wybranków serca szukać między „szlachetnie urodzonymi".

Chcąc zapobiec aferom posagowym i t. p. uprawianym przez zawodowych łowców mamony, podszywających się pod herbowe tytuły, prawdziwi „szlachetnie urodzeni", których liczba w Nowym Jorku wynosi kilka tysięcy osób, zorganizowali klub szlachecki, do którego przyjmowani są tylko członkowie mogący się wykazać odpowiedniemi dokumentami. Każdy człowiek z szlachec kim tytułem przybywający do Stanów Zjednoczonych, otrzymuje od zarządu klubu pismo z uprzejmem zaproszeniem przedstawienia się w klubie. Jeżeli list ten pozostanie bez odpowiedzi, zarząd wysyła w trzy dni później drugie pismo, podkreślające konieczność przeciwstawienia się częstym nadużyciom tytułu szlacheckiego i wzywające przybysza do przedłożenia swych dokumentów szlacheckich w klubie. Jeśli i to wezwanie nie odniesie skutku, zarząd w porozumieniu z policją wzywa przybysza do przedłożenia swych dokumentów w przeciągu 48 godzin, poczem już niezwłocznie następuje badanie tytułu szlacheckiego przez policję. Najczęściej jednak, przybysze legitymujący się tytułem szlacheckim zgłaszają się do klubu, który po zbadaniu dokumentów wystawia im kartę członkowską i urządza na cześć nowego członka wspaniałe przyjęcie, jednoczące nietylko bawiących w Ameryce gentelmanów z herbem, ale również elitę plutokracji amerykańskiej, co nie jest pozbawione pewnego praktycznego znaczenia i często służy nietylko odnowieniu krwi błękitnej żywszym pulsem krwi prawdziwie czerwonej, ale coważniejsze, odnowieniu również uszczuplonej fortuny szlacheckiej.

Dzień prezydenta Francji

Co siedem lat, zasiada za stołem prezydenta Francji człowiek, który jest najidealniejszem wcieleniem typu francuskiego, koncentrując w sobie wszyst kie przymioty wysokiej kultury mieszczańskiej, którą naród ten zdołał wypracować w swym wiekowym pochodzie dziejowym. Tem tłumaczyć należy, dlaczego najbardziej głośni, naj bardziej impulsywni politycy, wyszkwint rasy francuskiej, jak n. p. Clemanceau, nie znaleźli nigdy uznania w oczach zgromadzenia narodowego. — Francuz chce widzieć w pierwszym obywatelu kraju przedewszystkiem wzór cnót obywatelskich umiłowania kraju i wierności zasadom republikańskim.

Obecny prezydent Albert Lebrun nie odchyla się pod tym względem od długiej linji swych poprzedników. Jego punktualność, akuratność i pracowitość, mogą być wzorem dla wszystkich. Dzień prezydenta jest ściśle uregulowany co do minuty. Niezależnie od godziny udania się na spoczynek, prezydent wstaje codziennie punktualnie o godzinie 7-mej. Po małem śniadaniu, udaje się o godzinie 9-tej do swego gabinetu, gdzie oczekuje na niego sekretarz osobisty, podając prezydentowi do podpisu projekty ustaw i inne dokumenty wagi państwowej.

Prezydent interesuje się szczegółowo zagadnieniami polityki zagranicznej. Po podpisaniu i przejrzeniu aktów państwowych, prezydent przegląda pocztę, odpisując osobiście na niektóre listy i dając polecenia odpowiedzi na szereg innych listów. Do godziny 12 min. 30, o której w Pałacu Elizejskim podaje się obiad, prezydent przegląda raporty administracyjne, czyta czasopisma techniczne i naukowe, dzienniki itp. Obiad, o ile prezydent nie przyjmuje gości, upływa dość szybko, zazwyczaj do godziny 1 min. 15. Po obiedzie następuje krótka przechadzka w ogrodach Pałacu Elizejskiego, która nie przeciąga się poza godzinę 14-tą. Od godziny 14-tej do 19-tej lub 20-tej nieprzerwana praca. Prezydent przyjmuje osoby zameldowane poprzedniego dnia na audjencję — dyplomatów, ministrów, polityków, delegacje wiejskie, mieszczańskie, przemysłowe itp. O godz. 20-tej prezydent udaje się na wieczerzę, która trwa jeszcze krócej niż obiad, poczem, o ile program dnia nie przewiduje inaczej, udaje się w towarzystwie swego sekretarza pod dyskretną opieką dwóch detektywów na dwugodzinny spacer po mieście. Po powrocie prezydent spędza wieczór w gronie rodzinnem na muzyce, lekturze itp. Około północy Lebrun udaje się na spoczynek.

W każdy czwartek prezydent spożywa posiłek w szerszem gronie rodzinnem w otoczeniu 4-ch wnuków w wieku 1, 2, 4 i 5-ciu lat. Nierzadko po obiedzie w tym dniu prezydent, który ogromnie kocha dzieci, bierze udział w zabawie swych wnuków. Taki jest normalny dzień prezydenta, niezakłócony żadnym protokołem. W dniach wielkich oficjalnych przyjęć lub uroczystych aktów o charakterze państwowym, porządek dnia pierwszego obywatela Francji jest oczywiście inny. Dni tych, wyjąwszy przygodnych przyjęć przedstawicieli obcych mocarstw lub wizyt szefów innych państw jest niewiele. Po wojnie ilość uroczystości w Pałacu Elizejskim ograniczono do minimum. Dwa razy do roku prezydent wydaje wielkie przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego i dla członków parlamentu, połączone z rautami. Pozatem odbywa się szereg okazyjnych przyjęć z okazji pobytu szefów lub ministrów innych państw. Porządek dnia jest w tym wypadku ustalony ściśle protokołem dyplomatycznym, przestrzeganym przez prezydenta z pedantyczną ścisłością.

———

Najkrótszy związek małżeński

Związek małżeński, który trwał najkrócej, bo tylko siedem godzin, miał miejsce — oczywiście — w kraju rekordów, w Ameryce. Frank Dewito, Włoch z pochodzenia, wstąpił do baru nowojorskiego na kolację. Zwróciła tam jego uwagę piękna kelnerka, Juanita Arlington. Miłość od pierwszego spojrzenia sprawiła, że po trzydziestu minutach Dewito oświadczył się kelnerce, która też przyjęła jego oświadczyny. O dwunastej w nocy stanęła młoda para przed urzędnikiem cywilnym; ślub cywilny został zawarty.

O 1-ej w nocy nowopieczony małżonek zażądał od swej żony pieniędzy na zapłacenie taksówki, która ich przywiozła do urzędu cywilnego. Stąd wynikła kłótnia, gdyż pani Dewito przyjęła z widocznym złym humorem żądanie męża. Kłótnia przybrała wkrót ce takie rozmiary, iż pani Dewito wezwała na pomoc policjanta, gdyż jej krewki i południowym temperamentem obdarzony małżonek uniósł się tak dalece, że... spoliczkował ją. W półtorej godziny potem Dewito został aresztowany, a o 7-mej rano złożyła pani Dewito podanie o udzielenie rozwodu.

Nawet jak na Amerykę jest to tempo rekordowo szybkie.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA T. S. L.

Snobizm skazany na banicję

Co to jest snobizm? Istnieją różnorakie definicje słowa: „Snobizm". Ale bez uczonych tyrad, każdy zdaje sobie sprawę z tego, kogo nazywamy „snobem". Słowo to ma szczególne znaczenie w Anglji i w Holandji, gdzie snobizm jest chorobą bezmała nagminną.

Niedawno w Anglji prasa poruszyła fakt, że wytępienie snobizmu nie może się udać dopóki będzie on „nauczany" w szkołach. Oburzony tem twierdzeniem dr. Cecil Norwood, prezydent Collegjum w Oxfordzie, wygłosił na zebraniu przedstawicielstwa szkół publicznych odczyt protestujący przeciw takiemu wystąpieniu prasy. Dr. Morwood twierdził, że dzisiejsze demokratyczne czasu, popieranie szkół publicznych, do których każdy, bez różnicy pochodzenia ma dotęp, system wykluczający faworyzowanie jednych kosztem drugich, zabił i wyrugował doszczętnie snobizm ze szkół angielskich. Wkońcu dodał kompromisowo: „jeżeli coś jeszcze zostało z tego bakcylu w naszych szkołach, postaramy się go zniszczyć doszczętnie".

———

FRANCISZEK MOLNAR. 2

Jeden tak, drugi owak

Tłum. Leonard Fabian

(Ciąg dalszy.)

Małoduszny człeczyna sięgnął do kieszeni zmarłego. Chciał się dowiedzieć, kto jest ten zmarły. Sam nie wiedział, dlaczego nie uciekał w te pędy. Nawet zdawało się, jakoby się cieszył tym obrotem rzeczy, wszak teraz miał pewność, że skończy ze sobą ostatecznie. Otóż, jak wspomniano, sięgnął do kieszeni zmarłego i znalazł list. Na kopercie widnieje adres: „Matylda Z., Budapeszt główna poczta, poste-restante".

List zawiera, co następuje: „Moje słodkie dziewczę, moje serdeczne ukochanie, mój świecie cały!"

„Późną nocą piszę te wiersze, rozważając dokładnie każde słowo, wszakże list ten za twoją wolą będzie ostatni tą drogą przez ciebie podjęty. Nareszcie powziąłem postanowienie. Wyjdź zamąż za R. K., wynajmij mieszkanie przy Isabellstrasse i żyjcie szczęśliwie. Nigdy nie zapomnę chwil, spędzonych w twoich ramionach. Nikt w świecie nie dowie się nigdy, że R. K. nie był pierwszym mężczyzną, który pieścił cię w swoich ramionach. Pojmuję, że do tego małżeństwa zmuszają cię okoliczności, wiem, że mnie kochasz, wiem, że jestem młody i silny, podczas gdy R. K. jest o tyle starszy i bynajmniej nie ma miłej powierzchowności. Jednak wola twojego ojca i twoja przyszłość więcej dla mnie znaczą, niż własne moje szczęście. Jeszcze wczoraj byłem silnie zdecydowany rozstawać się z życiem, czując, że nie mogę przeboleć rozłąki z tobą. Wystarałem się już nawet o broń, którą miałem zakończyć to nędzne życie. Ale opamiętałem się.

Moja najdroższa, chcę żyć dla ciebie, żyć i walczyć, zdobywać stanowisko, aby okazać się, iż godnym twojej miłości. Złożę egzamin państwowy i zwrócę się do mojego brata, ażeby użył na moją korzyść swojego wpływu, którym tu rozporządza i dopomógł mi w uzyskaniu posady w urzędzie. Znasz powód mojego poróżnienia się z bratem. Mój brat atoli kocha mnie i chętnie poda mi rękę do pojednania. Wszakże on wie, że tylko szalona moja miłość oderwała mnie od nauki. Młody jestem, ukochana moja, jedyna, nie wszystko jeszcze stracone. Nie zapomnisz o mnie przy boku swojego męża, nic nam nie stanie na drodze, skoro raz osiągnę cel w życiu. Upajam się teraz nadziejami i tylko ty napisz choć jeden wiersz, wyszlij pod moim nowym adresem, Göttergasse 4, III. 49, u wdowy Adalfiny Breit, choćby pustą kopertę, na której poznam słodki charakter twego pisma, a już to użyczy mi skrzydeł w walce o ciebie. Nie, żadne samobójstwo! Żyć! Żyć! Ubóstwiam cię, wszystkie moje myśli należą do ciebie, żyję dla ciebie, chcę dla ciebie żyć, żyć, żyć!

Twój wierny
Rudi."

„Mój Boże," mruczał klęczący po przeczytaniu, „ach Boże, jakie to piękne..."

Zmarły leżał, trochę na bok pochylony, sztywny, krwią zalany, z półotwartemi powiekami. Wciąż jeszcze twarz jego miała gniewny i równocześnie trochę strwożony wyraz, jak przed chwilą, kiedy zawołał: „Nuże!" Klęczący uśmiechał się do niego i sięgnął potem do własnej kieszeni.

„Mam coś podobnego przy sobie", rzekł cicho do zmarłego.

Jego atoli był krótki. W nim było tylko tyle:

„Moje kochane dziewczę! Gdy przeczytasz te wiersze, nie jestem już wśród żyjących. Niech cię Bóg strzeże."

(Dok. nast.)

Wiadomości bieżące

ZYGMUNT VOGEL

Szło dwóch razem

Szło dwóch razem prostą drogą,
Gładko biegła szosa,
Jeden pił z manierki wódkę,
Drugi palił papierosa.

Szli wesoło prosto siebie,
I śpiewali drogę całą,
Krzycząc: „Patrzcie na nas wszyscy,
Jak idziemy w życie śmiało".

Szli czas jakiś, aż im drogę
Przeciął nagle most dziurawy,
Przystanęli, oglądnęli,
„Co to znowu za kawały!"

„Jak tu przejść na drugą stronę?"
„Wpław z nas żaden się nie rzuci",
Pierwszy usiadł na kamieniu
A drugi się wrócił.

---

18 lipca 1936

Sobota
Szymona z Lipnicy
Jutro: Wincentego
Wschód słońca 3·36
Zachód „ 19·47

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:
Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, dnia 18 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna". — Premjera.
Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna".
Poniedziałek, dnia 20 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna".
Wtorek, dnia 21 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna".
Środa, dnia 22 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna".
Czwartek, dnia 23 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 22. — „Omal nie noc poślubna".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Księżniczka czardasza" z Martą Eggerth.
ATLANTIC: 1. „Piekło Chin". 2. „Żona dwóch mężów".
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
CHIMERA: „Człowiek o stu maskach".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Roześmiane oczy" z Shirley Temple oraz „Syn King Konga".
GRAŻYNA: „Ostatni posterunek" i „Co mój mąż robi w nocy?"
KOPERNIK: I. „Czarownica", II. „Złota dziewczyna" oraz mecz bokserski.
MARYSIEŃKA: „Czwarte przykazanie".
METRO: „Czarny kot" (Boris Karloff i Bela Lugosi) oraz komedja „Tu rządzi humor".
MUZA: „Doktor X".
PALACE: „Ostatnia miłość".
PAN: „Morderca" (Wampir z Düsseldorfu) oraz „Kocha.., Lubi... Szanuje.."
PAX: — Nieczynne.
RAJ: „Rapsodja Bałtyku" z M. Bogdą i Brodziszem.
STYLOWY: „Kaprys pięknej pani" oraz rewja.
ŚWIT: „Quo Vadis" z Janningsem w roli Nerona.
TON: „Potępieniec" (Victor Mc Laglen) oraz „Osiem godzin Dra Morgana".
UCIECHA: „Nasi chłopcy marynarze" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. „WIEDEŃ".

Premjer Blum przemawia



„Front Ludowy" zwołał na dzień 14-ty lipca wielki wiec na placu Bastylji w Paryżu. Na zdjęciu premjer Blum przemawia do zebranych.

Prezydent dr. Ostrowski u p. premjera gen. Sławoj-Składkowskiego

Prezydent m. Lwowa dr. Ostrowski przyjęty był wczoraj przez p. premjera generała Sławoj-Składkowskiego w związku z aktualnemi sprawami miasta Lwowa. — Konferencja dotyczyła zwłaszcza zagadnień oddłużeniowych Lwowa.

Prezydent dr. Ostrowski odbył także konferencję z pp. wiceministrami Kaweckim i Korsakiem i dyrektorem departamentu Żbikowskim.

PORADY PRAWNE

CZY OSOBA, KTÓRA WYZBYŁA SIĘ DOBROWOLNIE ZNACZNEGO MAJĄTKU MOŻE DOMAGAĆ SIĘ PRZYZNANIA JEJ PRAWA UBOGICH. Sąd Okręgowy odmówił Antoniemu K. prawa ubogich na tej podstawie, że ma on 300 złotych dochodu miesięcznie i że w ostatnich latach wyzbył się znacznego majątku. Sąd Okręgowy nie twierdził, by dochód powyższy umożliwiał A. K. ponoszenie kosztów sądowych i innych, które ze względu na wysokość wartości przedmiotu sporu wynosiłyby po kilka tysięcy złotych w każdej instancji. Ta zaś okoliczność, że petent obdarował swą rodzinę (córce dał 10.000 zł.), nie może mieć znaczenia, ponieważ o prawie ubogich decyduje stan majątkowy petenta w czasie, kiedy ubiega się on o prawo ubogich. Z tych względów, zważywszy, że wyzbycie się choćby znacznego majątku, nawet w formie darowizny, jeżeli wyzbycie to nie miało na celu podstępnego uchylenia się od opłat sądowych, nie może być podstawą odmówienia prawa ubogich, Sąd Najwyższy postanowienie, oddalające podanie o przyznanie prawa ubogich uchylił i przekazał do ponownego rozpoznania. (C. III. 417-35).

— TEATR WIELKI nieczynny.

— TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w sobotę, dnia 18 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem premjera arcywesołej komedji Ellisa „Omal nie noc poślubna". Sztuka ta przeszła w pochodzie triumfalnym przez wszystkie sceny zagraniczne i polskie.

W rolach głównych wystąpią: pp. Dziewońska i Niczewska oraz pp.: Krzemieński, Kański, Lewicki, Pośpiełowski, Szczepański i Więckowski. Reżyserja K. Tatarkiewicza

— KONCERT ORKIESTRY T. SEREDYŃSKIEGO. Dziś w sobotę, o godzinie 12.03, nadaje rozgłośnia lwowska na wszystkie stacje P. R. koncert orkiestry pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. W programie lekkie i melodyjne utwory Richtera, Falla, Siedego, Stolza, Fahrbacha i innych kompozytorów.

— WESOŁA AUDYCJA DLA DZIECI. Dwaj chłopcy, którzy dotychczas nigdy nie wystawiali nosa poza rogatki miejskie, wybrali się na wieś, by spędzić tam wakacje. Jakie przygody spotkały dwóch mieszczuchów na tym, nieznanym im zupełnie terenie, dowiedzą się ich rówieśnicy z wesołej audycji dla dzieci „Flipek i Flapek na letnisku", którą nadaje Lwów na wszystkie stacje P. R. dnia 18 lipca o godzinie 15.45. Audycja pióra Wiktora Budzyńskiego.

— RECITAL ŚPIEWACZY. Dnia 18 b. m. o godzinie 18.05 wystąpi przed mikrofonem lwowskim z własnym recitalem utalentowana śpiewaczka Marja Sabat - Świrska. W programie pieśni Barwińskiego, Bałtrowicza, Stecenki i innych.

— DWA SKECZE W RADJO. O godzinie 21.30 rozgłośnia lwowska nadaje skecz pióra znanej młodej literatki Zofji Nawrockiej p. t. „Pasażerowie windy nr. 7". Treścią tego skeczu będą przygody kilku ludzi, których losy, dzięki zepsuciu się windy, splotły się na 15 minut. Drugą część audycji usłyszą radjosłuchacze z Krakowa, który nadaje również skecz p. t. „Bardzo prosta historja".

— WICEMINISTER ŚWITALSKI POWRÓCIŁ Z ZAGŁĘBIA. Wczoraj w nocy powrócił z Zagłębia naftowego Pan Wiceminister Świtalski z towarzyszącemi mu osobami. W środę. Wiceminister Świtalski zwiedził inspektorat Skarbowy, Urząd Akcyz i Inspektorat Straży Granicznej w Samborze oraz stan prac przy klasyfikacji gruntów w rejonie Czerkawiec. W czwartek P. Wiceminister zwiedził Truskawiec oraz Muzeum regionalne w Poprawce truskawieckiej, następnie Karpacki Instytut Naukowy, Urzędy skarbowe w Borysławiu i Drohobyczu, wreszcie Polmin, gdzie oprowadzał P. Wiceministra i objaśnień udzielał inż. Biluchowski. Obecnie Wiceminister Świtalski udaje się na wizytację do Tarnopola.

— WOJEWODA DR. BIŁYK Z WIZYTĄ WE LWOWIE. Nowomianowany Wojewoda tarnopolski dr. Biłyk, przybył dziś do Lwowa i złożył wizytę P. Wojewodzie lwowskiemu Belinie Prażmowskiemu.

P. Wojewoda dr. Biłyk złożył ponadto szereg wizyt szefom władz wojskowych, cywilnych i duchowieństwu.

— SPOŁECZEŃSTWO ŻEGNA WOJ. DZIEWAŁTOWSKIEGO GINTOWTA. — Na zaproszenie prezydenta m. Tarnopola posła Widackiego, zebrali się w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego przedstawiciele społeczeństwa i organizacyj, aby pożegnać odjeżdżającego z Tarnopola P. Wojewodę Dziewałtowskiego Gintowta. Reprezentowani byli wszyscy, przybyli przedstawiciele wszystkich wyznań i obrządków, różnych zawodów, wszystkich pracujących czynnie organizacyj.

W przemówieniu do P. Wojewody Dziewałtowskiego poseł Widacki w gorących i serdecznych słowach wyraził żal społeczeństwa z powodu ustąpienia P. Wojewody po siedmiu latach ofiarnej i owocnej pracy dla dobra społeczeństwa, Tarnopola i całego Podola, podkreślając zasługi i wyniki pracy P. Wojewody.

Poseł Widacki prosił P. Wojewodę Dziewałtowskiego, aby zachował pamięć o Podolu i jego mieszkańcach, którzy zawsze wspominać będą lata współpracy z P. Wojewodą.

W dłuższej odpowiedzi P. Wojewoda Dziewałtowski Gintowt, podziękował za wyrazy uznania i sympatję, jaką ogół społeczeństwa tarnopolskiego okazuje mu po kilkuletniej pracy na terenie Ziemi podolskiej.

P. Wojewoda oświadczył dosłownie:

— Ziemię podolską ukochałem i dla jej dobra pracowałem. Pracowałem według najlepszej woli i zgodnie ze swem przekonaniem. Uważam, że każdy urzędnik jest nietylko wykonawcą woli rządu i przełożonych, ale winien być również dobrym obywatelem kraju i w pracę swą wkładać całą duszę i cały, na jaki go stać, zasób dobrej woli i chęci służenia społeczeństwu i jego interesom.

— Radosnym dla mnie w tej chwili jest fakt — podkreślił P. Wojewoda — że stanowisko wojewody tarnopolskiego obejmuje rodowity syn Ziemi Podolskiej. Jeśli bowiem ja, przybywszy na Podole z dalekiego Sybiru, tak je ukochałem i mogłem pracować — to nowy Wojewoda dr. Alfred Biłyk, potrafi, jako jego syn, pracować dla Podola niezawdnie mocniej ode mnie.

Następnie P. Wojewoda Dziewałtowski Gintowt dziękując za pomoc, jakiej w ciągu swej działalności w Tarnopolu doznawał od przedstawicieli organizacyj społecznych na polu pracy społecznej i gospodarczej, zapewnił, że uwozi ze sobą wspomnienie Tarnopola i Podola bardzo drogie i zawsze służyć będzie tej Ziemi swoją pracą.

— RADA ADWOKACKA WE LWOWIE na podstawie uchwały z 12 czerwca 1936, przekazała w dniu 16 b. m., na Fundusz Obrony Państwa dar w kwocie 3.000 zł. (trzech tysięcy złotych) i wzywa Kolegów - Członków lwowskiej Izby Adwokackiej do jaknajwydatniejszego zasilania tego Funduszu przy zawiadomieniu Rady adwokackiej o wysokości uiszczonego datku.

— „HITLERJUGEND" Z WYCIECZKĄ WE LWOWIE. Do Lwowa przybyła dziś wycieczka młodzieży niemieckiej z organizacji „Hitlerjugend", która odbywa objazd turystyczny dla zwiedzenia Polski. Wycieczkę niemiecką oprowadzał po Lwowie referent turystyczny w Zarządzie miasta kpt. Todt. Młodzież niemiecka zwiedziła zabytki m. Lwowa, muzea, Panoramę Racławicką, wyrażając wszędzie wielkie zainteresowanie dla kultury polskiej.

W godzinach popołudniowych, młodzież niemiecka przybyła do Prezydjum miasta, gdzie została przyjęta przez dyrektora Archiwum miejskiego dr. Czołowskiego, który udzielał wycieczce szeregu informacyj.

— JAK ZAMAWIAĆ ROZMOWY MIĘDZYNARODOWE? Z dniem 20 lipca b. r. zamówienia na wszystkie rozmowy międzymiastowe przyjmować będzie centrala międzymiastowa Nr. telef. 0, a nie jek dotychczas biuro pośrednictwa telefonów Nr. telef. 103-90.

— UWAGA RADJOSŁUCHACZE! Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów komunikuje: posiadacz upoważnienia ma prawo nabycia, założenia i użytkowania radjostacji odbiorczej czasowo, na okres do trzech miesięcy w miejscu innem niż wskazane w upoważnieniu w wypadkach wyjazdu do miejsc kuracyjnych, na letnisko, wycieczek turystycznych i t. d. Czasowe urządzenie odbiorcze nie może być jednak wykorzystywane równocześnie z urządzeniem założonem w miejscu wskazanem w upoważnieniu. W związku z tem, należy czasowo unieruchomić urządzenie odbiorcze, założone w miejscu stałego zamieszkania przez odłączenie odbiornika od anteny, uziemienia i źródła prądu, odłączenie punktów odbiorczych od odbiornika i przez uziemienie anteny napowietrznej.

— ZARZĄD PŁYWALNI KRYTEJ przy ul. Jabłonowskiej komunikuje, że w dniu dzisiejszym nastąpiła zmiana wody. Temperatura wody ciepłej bieżącej wynosi 22 stopnie. Pływalnia otwarta jest od godziny 9 rano do 6-tej wieczór.

— WYSTAWA „SYBIR W MARTYROLOGJI POROZBIOROWEJ POLSKI", otwarta codziennie w Pałacu Biesiadeckich (pl. Halicki 10) od godziny 10-tej do 2-giej. Wstęp 50 gr., dla młodzieży i wojskowych 20 gr., wycieczki zbiorowe 10 gr. od osoby.

— POCIĄG POPULARNY LWÓW — WOROCHTA! Dyrekcja Kolejowa przy współpracy Ligi Popierania Turystyki, uruchomi w dniu 18 lipca pociąg popularny ze Lwowa do Worochty. Koszt przejazdu w obie strony 10.40 zł. Odjazd ze Lwowa nastąpi dnia 18 lipca b. r. o godzinie 17.25, odjazd z Worochty dnia 19 lipca o godzinie 17.37. Pociąg zatrzymuje się od Nadwórnej na wszystkich stacjach i przystankach aż do Worochty. Jeszcze niewielka ilość biletów do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook.

— LWOWIANIE DO HREBENOWA! Dnia 19 lipca o godzinie 6.45 odjedzie pociąg popularny ze Lwowa do Hrebenowa. Powrót z Hrebenowa nastąpi tego samego dnia, późnym wieczorem.

Ograniczona ilość biletów w cenie 6 zł. za przejazd tam i z powrotem, do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook.

— DO TRUSKAWCA! Liga Popierania Turystyki, łącznie z Dyrekcją Kolejową, organizuje w dniu 19 lipca b. r. wycieczkę pociągiem popularnym ze Lwowa do Truskawca. Wycieczka zabawi w Truskawcu cały dzień. Cena biletu 6 zł. Jeszcze tylko niewielka ilość biletów została do rozsprzedaży w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook. Odjazd ze Lwowa o godzinie 6.45, odjazd z Truskawca o godzinie 18.40.

— STANISŁAWÓW — JAMNA! Liga Popierania Turystyki oraz Dyrekcja Kolejowa, uwzględniając życzenia szerokich mas publiczności, uruchamia w dniu 19 lipca b. roku pociąg popularny ze Stanisławowa do Jamny. Koszt przejazdu w obie strony 3.10 zł. Odjazd ze Stanisławowa o godzinie 6.35, odjazd z Jamny tego samego dnia o godzinie 21.53. Bilety do nabycia w stacji i Orbisie.

Zdarzenia i Wypadki

(a) WŁAMYWACZ W MATNI. Przytrzymany został w dniu wczorajszym Józef Kałahurski (ul. Arciszewskiego 6), u którego w czasie rewizji osobistej znaleziono precyzyjne narzędzia, służące do włamania

———

WŁAMANIE MIESZKANIOWE

(a) W godzinach południowych nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Józefa Mrazka przy ul. Łyczakowskiej 69, gdzie skradli 200 zł. w gotówce, 18 pierścionków złotych, oraz dwie obligacje Pożyczki Narodowej po 100 zł. Wartości skradzionych rzeczy nie zdołano ustalić z powodu nieobecności poszkodowanego.

POD ZNAKIEM CHWILOWEJ ZMIANY AURY

(a) Skwarnym był dzień wczorajszy i pod tym względem tworzył dalszy ciąg gorących dni ostatnich. W ciągu godzin przedpołudniowych upał panował ogromny a w parnem powietrzu odczuwać się dawała jakaś zrazu nieuchwytna zmiana sytuacji atmosferycznej. Upał panował z biegiem dalszych godzin i dopiero we wczesnych godzinach popołudniowych sytuacja atmosferyczna uległa zmianie, czego wyrazem był krótkotrwały deszczyk. Błękit osłoniły niebawem chmury i deszcz późnym wieczorem orzeźwił parną atmosferę

GDY OKNO OTWARTE ZŁODZIEJA ZAPRASZA....

(a) Po parnym dniu w niejednem parterowem mieszkaniu okno otwarte jakby zapraszało złodzieja do wnętrza. Tak było ubiegłej nocy w mieszkaniu inż. Edmunda Romera przy ul. Rewakowicza 12, gdzie w kuchni, położonej na parterze, górna kwatera okna przez całą noc była otwarta. Jakiś złodziej szybko zbadał sytuację, poczem przez niewielkie otwarte okno dostał się do kuchni a zachowywał się tak ostrożnie, iż nie obudził śpiącej służącej. Poszedł tedy do pokoju, otworzył szafę, z której zabrał jedno futro męskie i dwa damskie, a na odchodnem zagarnął kilka sztuk srebrnej zastawy stołowej, powodując w ten sposób szkodę łącznej wartości około 2.000 zł. Droga powrotna sprytnego złodzieja prowadziła również przez górną kwaterę okna, którędy dostał się do wnętrza. Wstępne dochodzenia pozostały na razie bez wyniku.

Odpowiedź Mussoliniego na list Rzeszowianina

Rzeszów, 17. 7. (Tel wł.) Przed 4-ma tygodniami strażak zawodowej Straży pożarnej w Rzeszowie p. Tyruś Bazyli napisał list do Mussoliniego, składając mu gratulacje z okazji zwycięstwa nad Abisynją, oraz życząc Włochom dalszego mocarstwowego rozwoju.

Onegdaj p. Tyruś otrzymał list, w którym Mussolini, dziękując za życzenia, oświadcza, że naród włoski zawsze będzie przyjacielem narodu polskiego.

Transport emigrantów do Palestyny

Stanisławów, 17. 7. (Tel. wł.) Wczoraj przez punkt graniczny Śniatyn—Załucze przejechał transport emigrantów Żydów w liczbie 600 osób do Palestyny.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Po zgonie śp. Senatora dra Löwenherz-Zabieckiego

Na ręce Małżonki i Córki śp. Sen. dr. Löwenherz-Żabskiego nadesłano kilkaset pism i depesz z kraju i zagranicy.

Obszerną depeszą uczcił Jego ofiarną, zawsze bezinteresowną a tak owocną, patrjotyczną działalność zakończoną śmiercią na posterunku, P. Prezydent Ignacy Mościcki.

Następne kondolencje noszą podpisy Aleksandra Prystora, imieniem Sejmu — Marszałka Stanisława Cara, im. Senatu — Wicemarsz. Makowskiego, Min. Józefa Becka, Min. Janusza Jędrzejewicza, Wicemin. Byrki, Generała, Szefa kanc. wojsk. Schally'ego. Wojewody Beliny-Prażmowskiego, Wiceprezydenta dr. Weryńskiego im. m. Lwowa i dr. Kaplickiego im. m. Krakowa, Wydziału Org. Międzynar. Min. Spr. Zagr., Zarządu Federacji Pol. Stow. Ligi Narodów, Adama Piaseckiego, dyr. Biura Senatu, Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, Koła Adwokatów Rzplitej, Francuskiej, Węgierskiej i i., Grup Międzyparlamentarnych, Gen. Bolesława Popowicza, Posłów i Senatorów: Potworowskiego, ks. Szydelskiego, Brzęk-Osińskiego, Choińskiego-Dzieduszyckiego, Stanisława Strońskiego, Dyr. Ubezpieczalni Społ., Trzeciej Drużyny Harc., Andrzeja Lubomirskiego, dr. Józefa Brzeskiego, Włodzimierza Cieńskiego, Prorektora Longchamps de Berier, Wojciecha Gołuchowskiego, Prof. dr. Dąbkowskiego, inż. Wiktora Hłaski, „Polminu", Dr. Jerzego Kozickiego, Prof. Dembowskiego, dr. Panetha, dyr. Horzycy, M. Dolanowskiego, St. Wiśniewskiego, dyr. Baczyńskiego im. „Domu Narodnego", Adolfa Becka, Dyr. Uhmy, St. Niemczyckiego, dr. Poratyńskiego, M. Mieszkowskiej, Przybysławskiego K., Ks. dr. Ciemniewskiego, O. Daniela Magońskiego, O. Teofila Tyrankiewicza i i.

———

Kłopot z ferjami francuskiego parlamentu

Paryż, 17. 7. (Tel. wł.) W kołach rządowych potwierdzają pogłoski, że parlament rozpocznie ferje z końcem bieżącego miesiąca. Jednak w sferach parlamentarnych wyrażają obawy, czy Izby zdołają, zgodnie z życzeniem rządu, dokończyć prac, przewidzianych w programie sesji. Już w ciągu bieżącego tygodnia Izba będzie obradowała nad ustawą o upaństwowieniu przemysłu wojennego i nad zmianą statutu banku Francji, podczas gdy Senat zajmie się amnestją, przedłużeniem wieku szkolnego, ustanowieniem centralnego urzędu zbożowego i ustawą karzącą uchylanie się od podatków.

Jednak, jak przewiduje „Figaro", trudno będzie parlamentowi ukończyć prace nad temi ustawami, gdyż niektóre z nich mogą wywołać długie debaty w Senacie, a nawet doprowadzić do ponownego odesłania projektu do Izby. W szczególności, zdaniem dziennika, można się spodziewać zmiany przez Senat uchwalonej przez Izbę ustawy o centralnym urzędzie zbożowym.

Pozatem obecny rząd solennie zobowiązał się, że nie zgodzi się na rozpoczęcie feryj parlamentarnych przed uchwaleniem przez obie Izby złożonych ostatnio projektów rządowych. W ten sposób możliwem jest więc, jak twierdzi prasa prawicowa, iż rząd będzie szukał innego rozwiązania sprawy, a mianowicie zgodzi się na to, aby Izby, a w szczególności Senat, odroczyły swe posiedzenia bez formalnego zamykania sesji zwyczajnej.

———

Masowe aresztowania w Hiszpanji

Barcelona, 17. 7. (PAT) Ub. nocy policja dokonała szeregu rewizyj w siedzibach skrajnych organizacyj. Dokonano 20 aresztowań, m. in. aresztowano Ramona Sales, przewodniczącego niezrzeszonych związków zawodowych, u którego znaleziono 40 rewolwerów, — oraz 7 członków prawicowej „Falangi Hiszpańskiej", którzy zamierzali zaatakować organizacje lewicowe, uważając je za współwinne morderstwa na osobie przywódcy monarchistów Calvo Sotelo.

Madryt, 16. 7.. (PAT) Oficjalnie komunikują, że ostatnio aresztowano w Hiszpanji 185 członków prawicowej „Falangi Hiszpańskiej", którzy mieli otrzymać instrukcję rozpoczęcia czynnych wystąpień antyrządowych.

STRAJK W BARCELONIE

Barcelona, 17. 7. (PAT). Strajk robotników transportowych ogarnia już obecnie prawie wszystkie przedsiębiorstwa i środki transportu. Skutki jego zaczynają się już odbijać na handlu i przemyśle. W porcie wszelka praca została wstrzymana.

Widmo cholery w Aleksandrji

Aleksandrja, 17. 7. (PAT). Dzięki zarządzeniom, wydanym przez władze sanitarne, zostało całkowicie usunięte niebezpieczeństwo cholery, jaka mogła wybuchnąć z powodu rozbicia przez pijanego marynarza szklanych naczyń, zawierających kulturę bakteryj cholerycznych. Jak wiadomo, pijany marynarz, który dostał się do laboratorjum bakterjologicznego, częściowo zdemolował jego urządzenie

Wszystkich urzędników portowych oraz funkcjonarjuszy policji szczepiono przeciw cholerze. Osoby, które stykały się bezpośrednio z awanturniczym marynarzem, lub które miały dostęp do laboratorjum, znajdują się pod obserwacją. Wiadomość o niebezpieczeństwie cholery wywołała wielkie wrażenie nietylko w Aleksandrji, ale i w Kairze

———

Wymiana depesz między prez. Polski i Francji

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł. — mg.). Z okazji święta narodowego Francji Pan Prezydent R. P. wystosował do Prezydenta Republiki Francuskiej następującą depeszę:

„Święto narodowe 14 lipca daje mi sposobność ponowienia wobec Waszej Ekscelencji najgorętszych życzeń pomyślności i chwały dla zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej Francji, jakie żywi cała Polska. Dołączam do nich me bardzo szczere życzenia szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji."

Pan prezydent republiki francuskiej odpowiedział na ten telegram następującą depeszą:

„Bardzo wzruszony życzeniami, które Wasza Ekscelencja wyraziła mi z okazji naszego święta narodowego, dziękuję za nie szczerze i przesyłam wraz z narodem francuskim Waszej Ekscelencji gorące życzenia szczęścia osobistego, jakoteż wielkości i powodzenia Polski zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej".

Już 4.000 ofiar upałów

Nowy Jork, 17. 7. (PAT) Liczba śmiertelnych wypadków, wywołanych przez panujące w Stanach Zjednoczonych upały, przekroczyła dziś rano 4.000. Prócz tego wiele tysięcy osób ciężko się rozchorowało.

Afera szpiegowska w St. Zjedn.

Waszyngton, 17. 7. (PAT) Ministerstwo sprawiedliwości zawiadomiło, że w związku z aferą szpiegowską byłego wyższego oficera marynarki Farnswortha nastąpią dalsze aresztowania. Farnsworth obwiniony jest o sprzedawanie japońskiemu attache tajnego dokumentu, zawierającego plany formacyj bojowych i zagadnienia taktyczne. Dokument ten zestawiony był na podstawie doświadczeń, zdobytych podczas manewrów oficerów marynarki wojennej.

Aresztowanie Farnswortha nastąpiło w chwili, gdy przeglądał tajne akty w mieszkaniu wysokiego oficera marynarki, dowódcy morskiej szkoły kadeckiej w Annapolis

Dłużnicy kołchozów nie płacą

Moskwa, 17. 7. (Tel. wł.) Od prowincjonalnych organów prokuratury nadchodzą wiadomości, że dłużnicy kołchozów, wbrew postanowieniom partji i rządu, nie wywiązują się ze swych zobowiązań. W szeregu wypadków wierzycielom wytoczono sprawy karne. W kraju Kirowskim prezes Trustu, Gołubiew, skazany został na rok domu poprawczego za niezapłacenie kołchozom 40.000 rubli długu. Prezes spółdzielni wiejskiej w rejonie chałturyńskim Kaszin skazany został na 2 lata więzienia za niezapłacenie 30.000 rubli. Zarządca Trustu mlecznego w marijskim okręgu autonomicznym skazany został na 4 lata więzienia za zadłużenie się w stosunku do kołchozu w wysokości 72 tys. rubli.

Podziękowanie

Boleśnie dotknięte zgonem drogiego nam Męża i Ojca ś. p. **Dra Henryka Löwenherz-Żabieckiego** doznałyśmy tyle dowodów współczucia i życzliwości ludzkiej, iż spełniając obowiązek wdzięczności, na tej drodze składamy wyrazy głębokiej podzięki **Tym Wszystkim**, którzy uczcili pamięć Jego, oraz oddali mu ostatnią posługę.

Bóg Wam zapłać!

Lwów, w lipcu 1936. Żona i Córka.



O ulgi w taryfie paczkowej

Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie wystąpiła do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z prośbą o zastosowanie do miejscowości położonych w Małopolsce Wschodniej analogicznych ulg w taryfie paczkowej, jakie zostały przyznane miejscowościom leżącym w polskim pasie morskim.



GENERALNY INSPEKTOR ARMJI PROTEKTOREM REGAT MISTRZOWSKICH

Protektorat nad regatami wioślarskiemi o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniach 25 i 26 b. m. w Bydgoszczy, objął Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, generał Rydz-Śmigły.

ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO W NIEMCZECH

W dniu 9 sierpnia b. roku, w Berlinie odbędzie się zlot sokolstwa polskiego w Niemczech.

Na zlocie powyższym pokaz ćwiczeń zademonstruje nasza żeńska olimpijska drużyna gimnastyczna, oraz grupa 6 czołowych gimnastyków polskich, która — jak to już donosiliśmy — wyjedzie na Igrzyska Olimpijskie w charakterze widzów.

SUKCESY POLSKIEGO BOKSERA W KANADZIE

Młody Polak z Montrealu, Kazimierz Krysiak, znany dotąd bokser-amator, przeszedł na zawodowstwo i występuje pod nazwiskiem Jack Delaney.

W pierwszej swej walce, Krysiak jako zawodowiec, pokonał 6 b. m. w Montrealu znanego boksera irlandzkiego Joe Mc. Dawitta w pierwszej rundzie przez k. o.

Trenerem Krysizka jest Tommy Loughran, w swoim czasie bokser światowej sławy. Polak ma lat 19, posiada więc przed sobą możliwość długiej karjery bokserskiej. Prasa kanadyjska wróży mu duży sukces.

PRZED WYSTĘPEM WĘGIERSKICH PIŁKARZY W STOLICY

Jak już donosiliśmy, polska reprezentacja olimpijska w piłce nożnej, rozegra w nadchodzącą sobotą o godzinie 17.30 na stadjonie Wojska Polskiego mecz z budapeszteńskim Phoebusem, który zajmuje w tabeli węgierskiej 4-te miejsce.

Drużyna gości jest reprezentacją klubu robotników Elektrowni i w latach 1925—1932 wygrywała mistrzostwa klubów fabrycznych. W r. 1932 Phoebus zgłosił przystąpienie do II ligi węgierskiej, w tym samym roku wygrał mistrzostwo II ligi i awansował do I-ej. W roku bieżącym Phoebus znalazł się na czwartem miejscu w I-ej lidze, co uprawniło go do udziału w rozgrywkach o puhar Europy Środkowej. — Tegoroczne najlepsze wyniki Phoebusa są następujące: z FTC 2:0, z szwajcarską Young Fellows 3:0 i 6:2, ze Spartą 6:2 i z mistrzem Węgier, Ujpest 2:2 i 1:1.

Węgrzy przybyli do Warszawy w czwartek 16 b. m. wieczorem

WAJSÓWNA I KWAŚNIEWSKA NA OBOZIE OLIMPIJSKIM

We czwartek, na olimpijski obóz lekkoatletyczny w CIWF na Bielanach, przybyły doskonałe nasze lekkoatletki Kwaśniewska i Wajsówna. Obie zawodniczki z punktu rozpoczęły trening.

PROTEST K. S. PODGÓRZE

Zarząd K. S. Podgórze, powziął w tych dniach uchwałę następującą:

„Wzwiązku z ostatnią uchwałą PZPN. z dnia 13 b. m., mianującą Cracovię mistrzem okręgu krakowskiego, wbrew wszelkim zasadom sportowym i moralnym, oraz wbrew uchwałom walnego zgromadzenia P. Z. P. N., W. G. i D. oraz K. O. ZPN., a godzącą w dobro i sprawiedliwość sportu w okręgu krakowskim, w szczególności krzywdzącą K. S. Podgórze, — zarząd tego klubu na znak protestu ustępuje i poleca prowadzić agendy klubowe prezydjum klubu aż do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia klubowego, na którem rozpatrzony zostanie wniosek o wystąpienie Podgórza z Polskiego Związku Piłki Nożnej".

LWOWSKIE TOWARZYSTWO KOLARZY I MOTORZYSTÓW

urządza w niedzielę 19 lipca wyścig kolarski o puhar ś. p. St. Oleksowa, b. kapitana sportowego na trasie Lwów - Przemyślany - Lwów. Start o godzinie 7-mej rano z rogatki Łyczakowskiej, meta tamże. Zgłoszenia licencjonowanych zawodników włącznie do soboty 18 b. m. w Sekretarjacie Tow.

Z TARNOPOLA

WYCIECZKA NIEMIECKA NA PODOLU. W dniach 13—15 lipca b. r. przebywała na Podolu wycieczka studentów Uniwersytetu z Wrocławia, pod kierownictwem prof. Knothe'a, która zwiedziła osobliwości geologiczne Podola, przebywając od pół nocy na południe niemal wszystkie powiaty wschodnie i południowe województwa. Oddziały miejscowe Pod. Twa. Tur. Kraj. zajęły się uczestnikami wycieczki, której marszruta została uzgodnioną z Wydziałem Centralnym P. T. T. K. Delegat Towarzystwa prof. Haliczer oprowadzał wycieczkę, której uczestnicy odnieśli dobre wrażenie.

GOSPODARKA TURYSTYCZNA WODNA NA DNIESTRZE. Dnia 15 lipca b. r. odbyła się w Tarnopolu zwołana przez Urząd Wojewódzki konferencja przedstawicieli organizacyj, zainteresowanych w wodnej gospodarce turystycznej na Dniestrze i jego dopływach. Udział wzięli przedstawiciele: Okręg. Urzędu WF. i PW., Okręg Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz jej obwodu czortkowskiego, przedstawiciel Klubu Kajakowców Z. S. i reprezentanci Wydziału Centralnego Pod. Twa. Tur. Kraj i oddziałów czortkowskiego i zalszczyckiego Twa. Na konferencji jednogłośnie uchwalono przekazać kierownictwo w gospodarce turystycznej wodnej na terenie województwa tarnopolskiego Wydziałowi Centralnemu Pod. Twa. Tur. Kraj., które w tym celu powoła osobną sekcję turystyki wodnej, złożoną z przedstawicieli zainteresowanych organizacyj. Zadaniem powyższej sekcji będzie koordynacja prac nad rozwojem turystyki wodnej i punktów oparcia dla kajakowców.

RUCH TURYSTYCZNY W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIEM W ROKU 1935. Na podstawie ewidencji ruchu turystycznego, zwiedziło województwo tarnopolskie w roku 1935 turystów i wycieczek w łącznej ilości 12.230 osób, z czego 417 osób z zagranicy. Pozatem przebywało na tym terenie w roku 1935 4.680 kuracjuszy i letników

Z WOROCHTY

W SPRAWIE GOSPODARKI SZATĄ LEŚNĄ. Wyrębywanie lasów na okolicznych, najbliższych szczytach, daje się gołem okiem aż nazbyt przykro zauważyć. Rozumiemy doskonale konieczność racjonalnej gospodarki i częściowego wyrębu, jednakże w niektórych miejscowościach z innych względów musi się unikać gwałtownego ogałacania gór. Wchodzą tu bowiem w grę również walory zdrowotne, turystyczne i estetyczne. Z tego powodu prosimy Dyrekcję Lasów Państwowych o możliwe oszczędzanie uzdrowiska Worochty

Z JAWOROWA

Z T-WA GIMN. „SOKÓŁ". W T-wie Gimn. „Sokół" odbyło się w dniu 12 bm. doroczne walne zebranie. Liczny udział młodzieży sokolej ćwiczącej i niećwiczącej świadczył o wielkiem zainteresowaniu sprawami sokolemi. Zarząd gniazda przedłożył walnemu zebraniu sprawozdanie z działalności rocznej: skarbnika, gospodarza, naczelnika i z ogólnych swych czynności rocznych. Sprawozdanie wykazało wielką żywotność T-wa szczególnie w dziedzinie wychowania fizycznego. W końcu przeprowadzono wybory 5-ciu nowych członków zarządu w miejsce 5-ciu ustępujących. Dziwić się jedynie należy, że niektórzy starsi członkowie „Sokoła", a nawet członkowie jego zarządu nie byli obecni na walnem zebraniu.

Z PRZEMYŚLA

OBRADY BUDŻETOWE RADY M. PRZEMYŚLA. Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej złożył ślubowanie nowy radny dr. Ludwik Reich, poczem z powodu braku interpelacji przystąpiono odrazu do porządku dziennego. Rada uchwaliła przyjęcie przez miasto bezzwrotnej zapomogi, przyznanej Przemyślowi dla zrównoważenia budżetu przez Komisję Finansowo-pożyczkową dla samorządów miejskich. Następnie Rada uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w Funduszu Pracy w wysokości 120 tysięcy zł. na kontynuowanie budowy kolektora, zwrócić się do Polskiego Banku Komunalnego z prośbą o konwersję kredytu krótkoterminowego na długoterminowy, wreszcie na prośbę komitetu bud. żyd. bursy rękodzielniczej uchwaliła Rada miejska udzielić pozwolenia na zaciągnięcie w B. G. K. pożyczki długoterminowej. Tytułem podatku wodociągowego uchwalono pobierać w roku budżetowym 1936/37 3.8 proc. od czynszów.

Skolei Rada miejska przystąpiła do spraw budżetowych. Referat o nowym preliminarzu budżetowym wygłosił gen. referent r. Rudolf Burda, poczem reprezentaci Polskiego Klubu Gospodarczego, Klubu żydowskiego i ukraińskiego złożyli deklaracje, z których wynika, że będą głosowali za budżetem, zaś reprezentanci Klubów narodowego i socjalistycznego zapowiedzieli głosowanie przeciw budżetowi.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

„Casino": wkrótce wspaniałe arcydzieło „Biała parada".

„Polonja": „Niedokończona symfonja".

„Olympia". „Kukaraoza", podwójny kolorowany wspaniały film.

Z RZESZOWA

POŻAR PROBOSTWA W ZABOROWIE. W Zaborowie wybuchł pożar w zabudowaniach ks. prałata Kwiecińskiego. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej straży pożarnej z Czudca i Strzyżowa, pożar zdołano zlokalizować. Straty wynoszą ponad tysiąc zł., przyczyną pożarą prawdopodobnie było nieostrożne obchodzenie się z ogniem

Z KOŁOMYJI

ZABAWA ZAKOŃCZONA ŚMIERCIĄ. W Gwoździcu Małym podczas odbywającej się tam zabawy tanecznej na tłoce gromadzkiej wybuchła sprzeczka między Iwanem Kiwiukiem a Piotrem Owczarukiem na tle porachunków osobistych, w czasie której Kiwiuk w zamiarze zabicia Owczaruka, pchnął go nożem w okolicę serca, skutkiem czego Owczaruk poniósł śmierć na miejscu. Policja Pańs sprawcę przytrzymała.

FURMANKA POD KOŁAMI POCIĄGU. Dnia 14 b. m. pociąg Nr. 3912, który jechał z Gwoździca do Kołomyji, na przecięciu toru kolejowego z drogą powiatową, wiodącą do Kułaczkowiec najechał na przejeżdżającą przez tor kolejowy furmankę o zaprzęgu jednokonnym, należącą do Iwana Nepyjwodę, który został lekko uszkodzony, natomiast syn jego 14-letni Piotr Nepyjwoda, znajdujący się w chwili tragicznej na wozie doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Wóz został zgruchotany, a koń lekko zraniony. Jak dowiadujemy się, Iwan Nepyjwoda jest 75 proc. inwalida i pochodzi z Gwoździca Małego pow. Kołomyja. Wymienionym pierwszej pomocy udzielił dr. Berger w Gwoździcu.

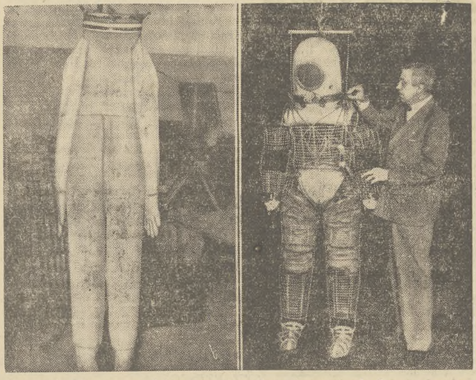
Z CZORTKOWA

PRZED ŚWIĘTEM WINOBRANIA. Powstał tu powiatowy komitet Święta Winobrania, który zajął się opracowaniem programu uroczystości, związanych z pierwszem po kilkudziesięcioletniej przerwie zbiorem winogron w powiecie czortkowskim. Do najpoważniejszych plantatorów winnej latorośli w tym powiecie należą Zw. Strzelecki czortkowski, który uprawia 2 hektary winnic, Wydział powiatowy i Silski Hospodar, które uprawiają po jednym hektarze i inni.

PÓŁKOLONJE W CZORTKOWSKIEM. Powiatowy komitet polskich organizacyj i stowarzyszeń, pragnąc wzmóc kulturę wsi i pomoc rolnikom w opiece nad dziećmi w okresie żniw, zorganizował przy pomocy TSL., organizacyj kobiecych i zakonnic sióstr Szarytek, 42 bezpłatne półkolonje dla dziatwy w wieku od 2 do 10 lat.

Kresowy Hufiec Harcerzy w Czortkowie zorganizował w Ulaszkowcach, Rosochaczu i Postołówce kolonje letnie dla 70 harcerzy. — Kierownictwo spoczywa w rękach prof. Opackiego

Karkołomny eksperyment porucznika armji hiszpańskiej



Porucznik Herrera przed lotem w stratosferę skonstruował ubranie z gumy, izolujące zupełnie dopływ powietrza (na lewo). Na wierzch ma przyjść zwyczajny kombinezon lotniczy, wzmocniony siatką z drutu.

Program radjowy

SOBOTA, DNIA 18 LIPCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj i parę informacyj. — 7.40 Audycja poranna c. d. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. — 12.55 (Lw.) Przegląd wydawnictw — przeprowadzi Helena Boyer. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.30 Płyta. 15.35 Wiadomości gospodarcze. — 15.45 (Lw.) „Flipek i Flapek na letnisku" — Wesoła audycja dla dzieci w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego. 16.00 Koncert solistów. 16.45 „Bałtyk — pustynią wodną" — pogadanka. 17.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej. 17.50 „Puszcza rudnicka" — pogadanka. 18.00 (Lw.) Silva Rerum. 18.05 (Lw.) Recital śpiewaczy Marji Sabat - Świderskiej. Przy fortepianie Tadeusz Seredyński. 18.25 (Lw.) Lwowski feljeton aktualny. — 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Na zakończenie tygodnia": Wieczór muzyki lekkiej. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Poznajmy Wileńszczyznę". — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital śpiewaczy Stani Zawadzkiej. 21.30 (Lw.) Humor. 1) Pasażerowie windy nr. 7. — Skecz Zofji Nawrockiej. 2) Transmisja z Krakowa: „Bardzo prosta historja". 22.00 Wiadomości sportowe ogólne. 22.10 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 22.15 Kwintet Salonowy Stefana Rachonia. 23.00 (Lw.) Muzyka taneczna. 23.30 Zakończenie audycyj (lokalnie).

HUMOR

DWUZNACZNIKI

—Nie brak gałganów!! — cieszył się fabrykant papieru.

— Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi! — rzekł więzień w celi 108 do więźnia z celi 109.

—Niech pan pobuja mojego wuja! — prosił dzierżawcę huśtawek grzeczny chłopczyk.

— Odwal się! zawołał górnik uderzając kilofem w bryłę węgla.

— Podobno w Banku Polskim panuje straszliwy kociokwik.

— Kryzys okropny! Najwięksi finansiści nie robią prawie żadnych operacyj. Jeden z największych polskich finansistów w ciągu ostatniego miesiąca miał tylko jedną operacie: operację ślepej kiszki!

———

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DO WYNAJĘCIA, mieszkanie 2 pokojowe, komfortowe, oficynowe, I. piętro, przy ulicy Łozińskiego 6. Tel. 207-42. Dozorca wskaże. 3387

POKÓJ, kuchnia, gaz, balkon, do wynajęcia. Ulica Jelinka 6, (boczna Listopada). 3413

DO WYNAJĘCIA garaż. Miłkowskiego 7. 3402

PIĘCIOPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie, zaraz tanio do wynajęcia. Zyblikiewicza 41, m. 4. 3408

POKÓJ, luksusowy, duży i mały, umeblowany. Asnyka 1, Bartoszewski.

DO WYNAJĘCIA obszerne lokale na biura i sklep, względnie sklepy, przy ulicy L. Sapiehy 34. — Wiadomość Gródecka 109, tel. 210-38. 3381

POKÓJ, kuchnia, balkon oraz stancja do wynajęcia. Lwów — Pasieczna 19. 3391

3 POKOJE, kuchnia, komfort, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 3389

3-POKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie, I. p. — oraz pokój z kuchnią w suterenach, do wynajęcia. Grochowska 45. 3404

SZUKAM STANCJI. Czynsz pewny. Listy „Dwie osoby" do „Dziennika Polskiego". 3403

POKÓJ, ładny, niekrępujący, do wynajęcia, Lelewela 5, m. 7. 3412

CZTERY POKOJE, kuchnia, 2 balkony, komfort. Zaraz wynajmę. Łazarza 8, m. 7. 3414

POKÓJ, nyża i kuchnia, oraz pokój i kuchnia — wynajmę. Lw. Dzieci 6. 3390

2 POKOJE, kuchnia, parter, do wynajęcia. Gródecka 51. 3388

POSZUKUJĘ pokoju dwuosobowego z klatki, z całem utrzymaniem, niedrogo, możliwie w śródmieściu. Listy z podaniem ceny do Dziennika Polskiego „Urzędnik Państwowy". 3374

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KUPIĘ dom — willę — płacę gotówką. Szczegóły listownie do Adm. „Dziennika Polskiego" pod „J. J." 3384

MAŁĄ REALNOŚC, blisko miasta, wolne lata, kupię. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Słońce i ogród" do Adm. 3386

KUPIĘ złotą papierośnicę, łańcuszek, branzoletkę, pianino lub fortepian. — Listy do Adm. „Jakość cena" 3407

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

WILLA murowana, słoneczna, komfortowa, 6 pokoi, z przyn., sprzedam lub wynajmę na stałe. Brzuchowice - Łączki. Willa „Leśna". 3393

NOWA WILLA, oraz parcela do sprzedaży, lub zamiany. Wiadomość: Teresy 2 B, m. 4. 3405

PIĘKNE parcele, blisko stacji w Brzuchowicach, tanio do sprzedania. Kulczycki, Obertyńska 6. Od 2—5 pop. 3394

SPRZEDAM lub wydzierżawię gabinet kosmetyczny. Plac Marjacki l. 8. 3395



OBUWIE najtańsze — — najlepsze poleca **L. T. SKRZYPEK** Lwów, Halicka 4. Telefon 244-70.

PSZCZELNE ROJE, tanio do sprzedania. Jan Olszewski, Lackie Szlacheckie, poczta Markowce. 3392



Na wycieczki i wywczasy! Konserwy mięsne, owocowe, zupne, kawowe, suche wędliny, sery i wszelki prowiant poleca **Michał Wirga**, Sienkiewicza 3 (za hotelem George'a). Harcerzom, Tow. Tatrz. LOPP., LMIK. rabat. 190

FORTEPIANY - PIANINA



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Sowar gwarantowany. **MARECKI** Lwów, batorego 7. Tel. 111-02

DOBERMAN, młody, rasowy, tanio do sprzedania, pl. Dąbrowskiego 6. 3417

ELEGANCKO urządzony sklep (owocarnia) bardzo dobrze prosperujący, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość „Amata" Łyczakowska 19. 3396

SPRZEDAM meble, ul. Bolesława Chrobrego 10, II. p. (boczna Potockiego). 3411

PARCELA, 205 sążni kw., w najzdrowszej okolicy, Lwów - Bilosko, do sprzedania. Wiadomość Lwów, Tarnowskiego 30. Dozorca. 3409

SKLEP spożywczy na przedmieściu, wraz z urządzeniem i towarem oraz mieszkaniem, sprzedam za 850 zł. Informacje z grzeczności: Chorążczyzny 21 — Restauracja. 3397

NAUKA

KURSA WAKACYJNE pisania na różnych systemach maszyn, organizuje: Michalski, Lwów, Fredry 7. 3399

ZDROJOWISKA

TRUSKAWIEC Pensjonat „Marja-Helena". Centrum, kuchnia djetetyczna, solidnie, tanio. 3319

FELSZTYN - DWÓR wolne pokoje — duży, jasny słoneczny, od zaraz. Ceny umiarkowane. 3410

WOLNE POSADY

DOCHODĄCA na cały dzień potrzebna. — Paulinów 12 B, I. p. 3382

SKLEPOWA, starsza praktykantka, katoliczka, zaraz potrzebna. — Zgłaszać się od 12—20. — Sklep ul. Rycerska 19. 3415

PANIENKA do mleczarni poszukiwana. Zgłoszenia: Mleczarnia, ul. św. Zofji 5. 3416

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

DOBRA dziewczyna ze szyciem — szuka posady do wszystkiego. Nad Jarem 6. Lwów — Persenkówka. 3397

POSZUKUJĘ posady kasjerki w aptece lub przedsiębiorstwie. Złożę kaucję. — Zagórska, ul. Snopkowska 29, II. piętro. 3417

RÓŻNE

CZYSTOŚC odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, telef. 259-17.

Naprawę zegarków wykonuje precyzyjnie firma **ROZWARZEWSKI** Lwów, Akademicka 2 (Hotel George'a) tel. 227-29 922

NA KAŻDE WEZWANIE robię starannie ondulację i manikir po groszy 50. Bartosza Głowackiego 5, m. 10. 3401

5 ZŁ. NAGRODY, czwartek 9/VII zginął kanarek, Kochanowskiego 40. 3406



SIELSKIE śniadania, bajeczne obiady, zdrowe kolacje, czasopisma. „Pijalnia Mleka", Rutowskiego 22.

WOROCHTA 750 m. n. p. m.

Najpiękniejsze letnisko w dolinie Prutu

Pensjonaty i sanatorja — Wycieczki w Czarnohorę i Gorgany

Znakomite miejsce wypoczynkowe

1090

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15